Czwartek, 15 lipca 1937 - Nr. 160
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

10 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA —

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 26. Telefon, 22-16, Konto czekowe P. K. O. 206,968.

Sprawa wawelska ostatecznie załatwiona

Groby królewskie pozostaną zawsze przybytkiem narodowej chwały

WARSZAWA (PAT). W dniu wczorajszym Pan Prezydent Rzplitej przyjął p. ministra spraw zagranicznych J. Becka na audiencji, po której wydany został następujący komunikat:

Ks. arcybiskup krakowski zwrócił się za pośrednictwem ks. nuncjusza apostolskiego do Pana Prezydenta Rzplitej z listem następującej treści:

„Dostojny Panie Prezydencie!

W związku z odpowiedzią Pana Prezydenta do członków kapituły katedralnej krakowskiej, którzy w dniu 8 bm. wręczyli mój list, pragnę sprecyzować mą myśl odnośnie istotnego punktu tegoż listu. Przedkładając Panu Prezydentowi moje motywy przeniesienia zwłok śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego nie miałem i mieć nie mogłem intencji obrażenia w czemkolwiek ani Dostojnej Osoby, ani Godności Pana Prezydenta, tak z uwagi na Jego wysoki urząd jako Głowy Państwa, jak dla uczuć, które żywię względem Jego Osoby. Skoro stało się faktem publicznym, że to moje stanowisko było tłumaczone jako obraza osoby i autorytetu Pana Prezydenta, oraz dowiedziawszy się, że Pan Prezydent czuje się dotkniętym, boleję nad tym, i jako biskup i obywatel poczuwam się do obowiązku oświadczenia i zapewnienia Dostojnego Pana Prezydenta o mym należnym i niezmiennym oddaniu.

Raczy Dostojny Pan Prezydent przyjąć wyrazy głębokiej czci i wysokiego poważania.

W Krakowie, dnia 11 lipca 1937 r. Adam Sapieha bp.

Należy zaznaczyć, że już poprzednio ks. arcybiskup krakowski stwierdził iż groby królewskie i wielkich mężów polskich spoczywających w podziemiach katedry wawelskiej uważane były „zawsze nietylko za sanctuarium kościelne ale zarazem za PRZYBYTEK NARODOWEJ CHWAŁY“ i oświadczył, iż „trumny królów złożone na stałe i definitywnie w grobach królewskich, jak i trumna śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego nie będą zmienione co do miejsca. Gdyby zatem kiedyś zaszła absolutna i wyjątkowa potrzeba zmiany, mogłaby nastąpić po porozumieniu się ks. metropolity krakowskiego z Panem Prezydentem RP.“

W tych warunkach Pan Prezydent Rzplitej przyjął do wiadomości oświadczenie ks. metropolity krakowskiego złożone Panu Prezydentowi przez p. ministra spraw zagranicznych Becka na specjalnej audiencji w Juracie.

WOBEC POWYŻSZYCH FAKTÓW RZĄD UWAŻA SPRAWĘ ZA OSTATECZNIE ZAŁATWIONĄ.

Wizyta Dostojnego Gościa na „Batorym”

P. Prezydent R. P. po raz pierwszy na polskim motorowcu

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odwiedził stojący w porcie gdyńskim statek „Batory“. Pan Prezydent Rzplitej.

Pan Prezydent przybył do portu gdyńskiego o godz. 10,30 na ORP „Czajka“ w towarzystwie małżonki p. Marii Mościckiej, córki p. ministrowej Bobkowskiej księdza kapelana Humpoli oraz adiutanta osobistego p. kpt. Kryńskiego.

Po przybyciu ORP „Czajka“ do nabrzeża portowego, Pana Prezydenta powitali pp. dyrektor Departamentu Morskiego L. Możdżeński, Komisarz Rządu Fr. Sokół, zast. dyr. Urzędu Morskiego St. Walewski oraz kapitan portu G. Kański. Następnie Pan Prezydent wraz z towarzyszącymi mu osobami przeszedł przez dworzec morski na motorowiec „Batory“, przy trapie którego powitany został przez władze Linii Gdynia Ameryka pp prezesa Rady Nadzorczej senatora W. Szujskiego, dyrektora nacz. A. Leszczyńskiego dyr. K. Jacynicza, kpt. E. Borkowskiego oraz oficerów należących do załogi statku.

Z kpt. Borkowskim Pan Prezydent przywitał się szczególnie serdecznie, oświadczając, że jakkolwiek nie znał go dotychczas osobiście, ale dużo o nim słyszał rzeczy pochlebnych.

Następnie Pan Prezydent zwiedził szczegółowo cały statek oprowadzany przez p. kpt. Borkowskiego. Dostojny Gość interesował się żywo urządzeniami statku tym bardziej, że po raz pierwszy znajdował się na pokładzie polskiego motorowca transatlantyckiego.

Po zwiedzeniu statku Pan Prezydent złożył swój podpis w księdze pamiątkowej ms. „Batory“, następnie zaś wziął udział w krótkim przyjęciu towarzyskim.

Opuszczając statek Pan Prezydent przeszedł do sali recepcyjnej dworca morskiego, gdzie wpisał się do księgi pamiątkowej portu gdyńskiego, a następnie po krótkiej przejażdżce samochodem odjechał o godz. 12.30 na ORP „Czajka“ do Jastarni, żegnany przez wyżej wymienionych przedstawicieli władz.

Strzały w Marsylii

Marsylia. (PAT.) Podczas obchodu święta narodowego wynikły tutaj krwawe incydenty. Pochód prawicowy podczas przemarszu przed pomnikiem ku czci poległych powitano wrogimi okrzykami. Pochód „frontu ludowego“ napotkał na wrogie okrzyki ze strony prawicowców na placu przed prefekturą. Wynikło starcie, które policja energicznie zlikwidowała. Pochód wyruszył dalej i w pewnym momencie został ostrzelany z rewolweru. Z okna i balkonu jednego z domów padło około dziesięciu strzałów. Powstała panika. Jest siedmiu rannych, w tym jeden policjant.

Cały świat muzułmański przeciw podziałowi Palestyny

Jerozolima (PAT). Irak podejmuje wielką akcję przeciwko projektowi podziału Palestyny i wystąpić ma zarówno w Genewie, jak bezspośrednio na rzecz maksymalnych postulatów arabskich.

Premier Iraku oświadczył, że projekt podziału Palestyny wywołał wielkie oburzenie w całym świecie muzułmańskim. Wybitny członek najwyższej rady arabskiej Abdul Nadi wystartował wczoraj samolotem z Jerozolimy do Bagdadu, gdzie po rozmowie z ministrami Iraku ma ustalić wytyczne dalszej taktyki, po czym uda się do Genewy, dokąd przybędzie również wielki mufti Jerozolimy.

Ruda żelazna w Puszczy Nalibockiej

Wilno (PAT). Dążąc konsekwentnie do uprzemysłowienia ziem północno-wschodnich oraz do możliwie pełnego i wszechstronnego wykorzystania ich bogactw naturalnych, Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie zwróciła uwagę na złoża rudy żelaznej w Puszczy Nalibockiej. Próbki rudy pobrane na terenie puszczy, zakwalifikowane zostały jako „ruda darniowa wysokiej jakości“, o zawartości przeszło 40 proc. żelaza. Również związek hut żelaznych stwierdził, że ruda z Puszczy Nalibockiej może mieć zastosowanie w zakładach wielko-piecowych przy produkcji surówki odlewniczej.

W ciągu 61 godzin

z Moskwy do Kalifornii nad biegunem północnym

Dotychczasowy rekord pobity o 1700 km

Londyn. (PAT) Reuter donosi z Nowego Jorku: Lotnicy sowieccy wylądowali wczoraj o godz. 15-ej czasu zachodnio-europejskiego na łące w odległości 5 km na zachód od m. San Jacinto w Kalifornii południowej, położonej o 144 km na wschód od Los Angeles. Ustalili oni nowy rekord światowy długości lotu w linii prostej, przebywając 10.800 km w ciągu 61 godzin. Lotniczy czują się dobrze.

Jak dalsze informacje wskazują, lotnicy sowieccy przebyli około 10.860 km w ciągu 61 godzin. Dotychczasowy rekord należał do Francuzów Codos i Rossi i wynosił 9.104,7 km. Obecny więc rekord lotników sowieckich pobił dawny o przeszło 1.700 km.

Nad San Francisco samolot sowiecki „Ant 25“ przeleciał, nie lądując. Gdy w ciągu kilku dalszych godzin nie nadchodziły żadne o nim wiadomości, zaczął przejawiać się pewien niepokój, tak dalece, że konsul sowiecki w San Francisco nawet niezwłocznie odleciał do miejscowości Bakers Field, położonej w odległości 450 km od San Francisco w nadziei, że tam spotka się z lotnikami sowieckimi. Sytuacja komplikowała się z powodu gęstej mgły, która ogarnęła całą Kalifornię. Obawy powiększył fakt, że o godz. 8,40 jedna z amerykańskich stacyj radiowych zaczęła przyjmować depeszę od lotników, ale odbiór został nagle przerwany i nie udało się go ponownie nawiązać.

Zażarta bójka nocna

podczas kongresu francuskiej partii socjalistycznej

Socjaliści żądają pomocy Francji dla czerwonej Hiszpanii

Paryż. (PAT) Ostatnie nocne posiedzenie kongresu partii socjalistycznej w Marsylii stało się terenem tak ostrego starcia dwóch odłamów legalistów blumowców ze zwolennikami akcji masowej, że pomimo ostatecznego zwycięstwa Bluma francuska partia socjalistyczna wychodzi z obrad marsylskich poważnie osłabiona. Jedność partii bowiem postawiona została pod znakiem zapytania.

Po rozpoczęciu nocnych obrad, gdy przewodniczący kongresu min. Dormoy poddał pod głosowanie wniosek komisji t. zw. „zagadnień spornych", odrzucający prośbę wydalonych rok temu z partii członków młodzieży socjalistycznej federacji Sekwany, oskarżonych o trockizm, na sali — jak również i na galeriach, wybuchł tumult, który rychło zamienił się w gorącą bójkę. Walczyli blumowcy i zwolennicy Marceau Piverta i w krótkim czasie sala przybrała charakter prawdziwego pobojowiska, a nawet w pewnym momencie uczestnicy obrad chwycili za rewolwery. Na szczęście nie doszło do żadnej wymiany strzałów. Na trybunie prezydium między prezesem Blumem a Zyromskim i Marceau Piverte, interweniującymi w obronie swoich zwolenników, doszło również do gwałtownej wymiany zdań. W pewnym momencie wśród walki jeden z członków kongresu począł grozić rewolwerem loży, w której siedzieli dziennikarze.

Z największym wysiłkiem tylko Blum i Dormoy doprowadzili ostatecznie do uspokojenia atmosfery i podjęcia obrad na nowo.

Z rezolucyj uchwalonych przez kongres, jednomyślność uzyskała jedynie rezolucja w sprawie hiszpańskiej, zawierająca daleko idący postulat pomocy Francji dla czerwonej Hiszpanii.

Burzliwy przebieg obrad kongresu socjalistycznego, jak również sprzeczne z sobą rezolucje, utrzymujące z jednej strony współpracę polityczną ministrów socjalistycznych w rządzie, a z drugiej strony uzależniające ją od przyjęcia daleko idących postulatów społecznych, jak również postulatów interwencji na rzecz Hiszpanii republikańskiej, przyjęte zostały z uczuciem poważnego niepokoju przez szeroką opinię kraju. W kołach politycznych wynik obrad kongresu marsylskiego potraktowano jako poważną przeszkodę w akcji rządu Chautemps na rzecz uspokojenia kraju i odbudowy finansowej.

Upaństwowienie kolei francuskich

Paryż. (PAT.) Zapowiedź rychłej nacjonalizacji francuskich prywatnych przedsiębiorstw kolejowych, ujawniona przez wicepremiera Bluma na kongresie partii socjalistycznej w Marsylii, wywołała duże wrażenie we francuskich kołach gospodarczych, ze względu na zasadnicze znaczenie tego problemu. Sprawa nacjonalizacji prywatnych przedsiębiorstw kolejowych, grupujących się dotychczas w 5 odrębnych przedsiębiorstwach, jak P. O. Midi (Paris-Orleans - Midi), P. L. M. (Paris - Lyon-Méditerannée), Nord, Est oraz jedno państwowe przedsiębiorstwo, od dłuższego już czasu była jednym z postulatów francuskiej lewicy.

Francuskie towarzystwa kolejowe, w myśl nowego projektu rządowego, zostać mają złączone w jedno towarzystwo kolejowe, kontrolowane przez rząd, który będzie posiadać większość w radach nadzorczych poszczególnych towarzystw.

Reorganizacja kolei dotyczyć będzie przede wszystkim finansowej strony działalności poszczególnych towarzystw kolejowych, nie zaś dawnych metod eksploatacji, które nie ulegną większej zmianie.

Skandaliczna interwencja Żydów ameryk.

u rządu Stanów Zjedn.

Wczorajszy „Goniec Warszawski" donosi, że w poniedziałek amerykański sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Hull przyjął w Waszyngtonie delegację żydowską z głośnym rabinem Stephenem Wisem na czele. Delegacja ta domagała się od min. Hulla podjęcia u rządu polskiego kroków dyplomatycznych, mających na celu ochronę przeszło 3 milionów Żydów żyjących w Polsce.

Delegacja żydowska insynuowała nawet rządowi polskiemu zbytnią tolerancję w poskramianiu ekscesów antyżydowskich.

Rabin Wise powołał się na to, że państwo polskie utworzone zostało w swoim czasie przy pomocy Stanów Zjednoczonych pod warunkiem równouprawnienia dla mniejszości narodowych.

Położenie Żydów w Polsce — twierdził rabin Wise — **jest dzisiaj gorsze niż w jakim kolwiek innym państwie na świecie.**

Dziennik warszawski zapytuje się, dlaczego urzędowe agencje milczą o takich wystąpieniach.

Radio niemieckie podało szczegółowe informacje o tej interwencji, a nawet zaostrzyło tę wiadomość zastrzeżeniem przeciwko mieszaniu się w wewnętrzne sprawy polskie.

Interwencja rabina Wisego jest zdumiewająca — kończy dziennik warszawski — że musi wywołać reakcję ze strony dyplomacji polskiej.

Stutgart — miastem Niemców zagranicznych

Berlin. (PAT.) W Stutgardzie odbędzie się w dniach między 28 sierpnia i 5 września piąty zjazd Niemców zagranicznych. Po raz pierwszy zjazd Niemców zagranicznych odbędzie się w Stutgardzie, któremu nadano honorową nazwę „miasta Niemców zagranicznych". Kierownikiem zagranicznym organizacji przy N. S. D. A. P. jest — jak wiadomo — gauleiter Bohle. Tysiące uczestników zjazdu mają dać świadectwo wspólnoty narodowej między Niemcami zagranicznymi i Niemcami Rzeszy.

Chmury białych motyli nad Poznaniem i Krakowem

Kraków (PAT) Nad niektórymi miejscowościami województwa krakowskiego pojawiły się roje motyli z rodzaju bielinek-kapustnik. Ostatnio kapustniki przelatywały masowo nad Krakowem od strony Błoń ku wschodowi. Tegoroczny rój kapustników pozostaje w związku z zeszłoroczną plagą gąsienicową, która w okolicach Krakowa wyrządziła duże szkody w warzywnictwie.

Poznań (PAT). Wczoraj rano nad placem Wolności i przyległymi do niego ulicami unosiły się tysiące białych motyli kapustników.

Warszawa — Gdynia

W dniu 16 bm. o godz. 6 rano z przystani Oficerskiego Yacht-Klubu w Warszawie wystartuje do Gdyni raid jachtów motorowych w liczbie 17 o sile 20—75 PH. — W liczbie tej — 6 ślizgaczy wyścigowych.

Raid podzielony został na trzy etapy: 1) Warszawa — Toruń 240 km, 2) Toruń — Tczew 234 km, 3) Tczew — Gdynia 60 km.

Uczestnicy raidu przybędą do Gdyni 18 bm. około godz. 12 w południe. Meta raidu — w basenie jachtowym.

Raid organizowany jest przez Oficerski Yacht-Klub. Komandorem raidu jest kpt Jesionek.

14.270 wypadków samochodowych w ciągu 5 miesięcy

Waszyngton, 14. 7. (PAT.) Według danych oficjalnych w pierwszych pięciu miesiącach 1937 r. liczba śmiertelnych wypadków samochodowych w Stanach Zjednoczonych wyniosła 14.270, czyli o 17 procent więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Na pierwszym miejscu w tej statystyce stoi miasto Chicago.

Król Karol II. i sułtan marokański

na uroczystościach francuskiego święta narodowego w Paryżu

Paryż. (PAT) Francuskie święto narodowe, obchodzone w tym roku specjalnie uroczyście z powodu międzynarodowej wystawy, rozpoczęło się we wtorek wieczorem balami ludowymi we wszystkich dzielnicach Paryża. Ludność do późnej nocy tańczyła na ulicy. Wszystkie pomniki i gmachy publiczne oświetlono reflektorami. Ulicami miasta przeszły dwa pochody: jeden wojskowy na prawym brzegu Sekwany i cywilny — na lewym. Około godz. 22 pochód wojskowy wszedł na iluminowany i wypełniony tysiącznymi tłumami plac Concorde. Bez żadnych przyczyn doszło tu do pewnego rodzaju manifestacji politycznej, przy czym część ludności wzniosła do góry ramiona, a część zaciśnięte pięści. Incydent ten został jednak wkrótce zażegnany.

Paryż. (PAT) Na wczorajszej rewii w loży prezydenta Republiki znajdowali się król Karol rumuński i sułtan marokański. Przed trybuną w otoczeniu generalicji francuskiej z szefem sztabu gen. Gamelin na czele zajęli miejsca szefowie sztabów rumuńskiego i jugosłowiańskiego.

Przed defiladą prezydent **Lebrun złożył** hołd przed grobem Nieznanego **Żołnierza.** Defiladę rozpoczęli sportowcy, którzy po raz pierwszy wzięli w niej udział. Przedefilowało około 600 lekkoatletów oraz zwycięskie ekipy piłkarskie i kolarskie. Następnie gubernator wojskowy Paryża gen. Gouraud poprowadził szkoły wojskowe. Po nich defilowała marynarka wojenna, artyleria, lotnictwo, strzelcy alpejscy, strzelcy marokańscy, żuawi, oddziały ochrony pogranicza oraz załogi linii Maginota. Defiladę kawalerii otwierał szwadron szkoły wojskowej w Saint Cyr, po czym przemaszerowała gwardia republikańska, dragoni, kirasjerzy i spahisi.

Następnie szły formacje zmotoryzowane, artyleria, artyleria przeciwlotnicza, oddziały techniczne i łączności. Jednocześnie przeleciało 600 samolotów. Defiladę zamykały czołgi, posuwające się z szybkością 50 km. na godzinę. Po defiladzie prezydent Lebrun podziękował gen. Gouraud za świetną postawę wojska. Następnie prezydent Lebrun, król Karol i sułtan marokański odjechali do pałacu Elizejskiego.

Samolot w Sekwanie

Paryż. (PAT.) Samolot wojskowy, biorący udział w defiladzie święta narodowego, spadł do Sekwany, w okolicy mostu Concorde. Pilot zdołał się uratować.

PIŁKA NOŻNA.

Warszawa pokonała budapeszteński „Kispesti" 6 : 3

W środę odbył się w Warszawie wobec 5000 widzów międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Warszawy a drużyną węgierską „Kispesti". Warszawa odniosła niespodziewane zwycięstwo w stosunku 6:3 (2:2).

Bramki dla zwycięzców zdobyli Giedrowicz (2). w tym jedną z karnego, Kniola, Birencwajg i Krug (dwie).

Bezskuteczne poszukiwania Amelii Earhart

Honolulu. (PAT.) Samoloty lotniskowca „Lexington" powróciły na okręt nie znalazłszy nigdzie śladu zaginionej lotniczki lub jej samolotu. To ostatnie bezskuteczne poszukiwanie zdaje się już przesądzać o losach zaginionej przed 11-tu dniami Amelii Earhart.

Wyścig Walasiewiczówny z chartem

Po przybyciu do Gdyni sławna nasza lekkoatletka Walasiewiczówna wpadła oczywiście jeszcze, zanim opuściła pokład „Batorego", w ręce reporterów, którym musiała szeroko opowiadać o swoich ostatnich sukcesach amerykańskich, o swoich — znanych już naszym Czytelnikom — nowych rekordach światowych na 50, 70 i 100 yardów oraz o swoim fenomenalnym skoku w dal. Poza tym dowiadujemy się o oryginalnym wyścigu Walasiewiczówny z chartem.

Tego rodzaju imprezy są teraz bardzo modne w Ameryce i zatwierdzone przez związek. Wyścig odbył się w Cincinati i wywołał wielkie poruszenie. Samoloty krążyły nad miastem z wielkimi napisami reklamującymi tę imprezę.

Walasiewiczówna startowała w towarzystwie koleżanek, które miały pobiec 120 yardów, a ona 150 yardów, natomiast sławny chart Earster-Boy — 300 yardów.

Ze startu wypuszczono sztucznego zająca, za którym rzucił się chart. W tym samym czasie wystartowała Walasiewiczówna. W połowie dystansu dogoniła swoje koleżanki. Na 30 yardów przed metą była już zupełnie sama. Mechaniczny zając był tuż za nią z boku. Czuła, że chart zbliża się z każdą chwilą. Na dwa kroki przed metą rzuciła się na taśmę, a pies pobiegł dalej za zającem.

Pobiła „Easter-Boya" i przebiegła 150 yardów w czasie 15.8 s. Chart miał na 300 yardów czas 15 sek. Walasiewiczówna nadmieniła, że musiała dać z siebie wszystko, aby wyjść zwycięsko z tej walki.

Podczas postoju „Batorego" w Kopenhadze, Walasiewiczównę spotkała bardzo przykra przygoda. Skradziono jej z walizki 75 dolarów.

W chwili przybycia „Batorego" do portu w Kopenhadze, Walasiewiczówna wyszła na pokład, aby pożegnać znajomych, którzy mieli pozostać w Danii. Po powrocie do kabiny zauważyła otwartą walizę, z której zginęły tylko pieniądze.

Jest to **pierwszy wypadek kradzieży na statkach linii Gdynia — Ameryka.**

Start Walasiewiczówny i Wajsówny w Gdyni

Wczoraj na stadionie miejskim w Gdyni odbył się propagandowy mecz lekkoatletyczny z udziałem Walasiewiczówny, Wajsówny, Batiukówny i Książkiewiczówny. Mecz, którego dochód przeznaczono na F. O. N. na budowę koszar w Gdyni, zgromadził tłumy publiczności, znacznie większe niż podczas ostatnich mistrzostw kobiecych w Bydgoszczy. W zawodach wzięło poza tym udział kilkanaście zawodniczek KPW. z Gdyni i z obozu PWK. do O. K. Osiągnięto następujące wyniki:

W rzucie dyskiem: Wajsówna 41.77, Batiukówna 30.85, Krygierówna (Toruń) 26.87.

Bieg 100 m: Walasiewiczówna 11,8, Książkiewiczówna (6 m wyrównania) 12,2, Batiukówna 13,1.

Skok w dal: Walasiewiczówna 5,67, Książkiewiczówna 4.82, Batiukówna 4.09.

Skok w zwyż: Walasiewiczówna, Książkiewiczówna i Wajsówna po 1.45.

Rumunia w ogniu walki o władzę

(Od własnego korespondenta)

Bukareszt, w lipcu.

Od kilku tygodni już Rumunia żyje pod znakiem przesilenia parlamentarnego. Wydaje się to coprawda dziwne, gdyż w ostatnich czasach nie zaszło nic takiego, co usprawiedliwiałoby kryzys. Parlament nie obraduje, a jednak poza parlamentem dokonuje się jakieś tajemnicze przesuwanie sił, jakieś przegrupowanie, tworzą się mniej lub więcej realne kombinacje. Ale co ciekawsze, to fakt, że i sama partia rządząca liberałów liczy się z przesileniem gabinetowym, jakkolwiek bezpośrednio nic rządowi nie grozi.

I trudno się właściwie zorientować co miałoby być przyczyną przesilenia w pełnym toku prac rządu, który może się poszczycić szczególnie w dziedzinie polityki zagranicznej, szeregiem pięknych sukcesów, że wspomnimy tylko nową fazę zbliżenia Rumunii do Polski. Zdaje się jednak, że nad sytuacją dominuje sprawa bliskich *już wyborów do parlamentu*, które odbyć się mają w jesieni. Ktoś jednak aż do jesieni rządzić musi. A ponieważ cała opozycja, zarówno lewicowa jak i prawicowa, życzy liberałom jak najrychlejszego odejścia, więc w prasie codziennej roi się po prostu od przypuszczeń, kombinacyj, plotek, które zaciemniają jeszcze horyzont polityczny. Podobno nawet w łonie samych liberałów zaznaczają się poważne różnice, komu pozostawić spuściznę rządową. Przywódca liberałów, Dinu Bratianu, opowiedział się już kilkakrotnie za oddaniem tej spuścizny stronnictwu narodowo - chłopskiemu (Michalake - Maniu), które domaga się następstwa.

Natomiast sam premier, p. Tatarescu, miał zwrócić uwagę szefa partii że pozostawienie następstwa stronnictwu narodowo - chłopskiemu w momencie, gdy różne pomniejsze stronnictwa walczą ze sobą w kraju o pierwszeństwo, może wywołać w kraju niepokoje i rozruchy, których należy unikać w okresie przedwyborczym.

Przy tej sposobności stwierdzić należy, że przeprowadzone dotąd wybory samorządowe nie przyniosły sukcesu rządzącej partii liberałów. Tu i ówdzie zdołali oni jeszcze utrzymać swój stan posiadania, nie mogą się jednak poszczycić żadnymi nowymi zdobyczami, przeciwnie, rejestrują liczne straty. Nietylko stronnictwo narodowo - chłopskie depcze im po piętach w statystyce uzyskanych głosów i mandatów, ale i stronnictwo chrześcijańsko - społeczne (Goga) wyszło z dołów i zbliżyło się znacznie do dwuch najsilniejszych stronnictw.

Przywódca chrześcijańsko - społecznych, Goga, proponuje *utworzenie na czas wyborów przejściowego gabinetu poza parlamentarnego, złożonego głównie z generałów, gabinetu silnej ręki, który zdolny byłby utrzymać spokój w kraju w okresie wyborów.* Sytuacja wydaje się być tym więcej paradoksalna, że marszałek Averescu wystąpił ostatnio gwałtownie przeciw koncepcji gabinetu generałów. Uzasadnieniu tego sprzeciwu nie zbywa na logice. Na wewnątrz kombinacja generalska sprawiałaby wrażenie, że wszystkie partie polityczne obawiają się wzięcia odpowiedzialności za pokojowe rządy w okresie wyborów; na zewnątrz zaś rządy generalskie wyglądałyby na rządy dyktatorskie.

Ale już z samego faktu, że p. Goga, cywil i przedstawiciel rosnącej w siły partii proponuje utworzenie gabinetu wojskowego, a zaś marszałek Averescu, generał, sprzeciwia się temu i oświadcza się za gabinetem cywilnym, bije w oczy cała pikanteria sytuacji wewnętrzno - politycznej Rumunii.

Wobec takiej sytuacji kto wie, czy nie stanie się tak, jak to niedawno oświadczył liberalny minister Nistor: liberali odziedziczą rządy po liberałach.

Zdrowie Ojca św.

Castel Gandolfo, 13. 7. (PAT.) Rpostolskie orędzie radiowe skierowane do wiernych, zgromadzonych na uroczystościach w Lisieux wygłosił papież ze swej pracowni prywatnej na zamku w Watykanie. W ciągu całej audycji towarzyszył Ojcu św. jego lekarz przyboczny prof. Milani, który przybył tu samolotem. Następnie prof. Milani przeprowadził badanie papieża, stwierdzając że wygłoszenie 12-minutowego przemówienia nie wywarło żadnego wpływu ujemnego na stan zdrowia dostojnego pacjenta.

Rozpolitykowanie młodzieży akademickiej wpływa ujemnie na postępy w naukach

Politechniki w Polsce najtrudniejszymi uczelniami. — Opóźnienia powodują jeszcze rozpolitykowanie, lekceważenie obowiązków i bieda wśród młodzieży

Ministerstwo oświaty wydało niezmiernie ciekawy, zawierający interesujące dane cyfrowe „Atlas szkolnictwa wyższego".

Do najciekawszych bodaj należą dane, dotyczące lat nauki na wyższych uczelniach Dowiadujemy się z nich, że znaczna część młodzieży jest **ogromnie zapóźniona w swych studiach.** Tak np. na czwartym roku od 50 proc. do 90 proc. stanowią słuchacze, studiujący więcej niż **cztery lata.**

Najgorzej pod tym względem przedstawiają się **wydziały techniczne.** Studenci, którzy po czterech latach pobytu w szkole dotarli już do czwartego kursu, stanowią na wydziałach inżynieryjnych około 15 proc. ogółu słuchaczy tego kursu, na architekturze — ok. 12 proc., na mechanice i elektrotechnice — ok. 10 proc., a na chemii zaledwie 6 proc.

Na mechanice i elektrotechnice przeszło 40 proc. słuchaczy czwartego kursu ma za sobą co najmniej 8, 9 lub **10 lat studiów.**

Co jest przyczyną tego stanu rzeczy?

Przede wszystkim winę tu ponosi przeładowanie programów uczelni technicznych Nasze politechniki są znane na świat cały, jako jedne **z najtrudniejszych wyższych uczelni.**

Drugą przyczyną opieszałości studentów w studiach jest niewątpliwie **rozpolitykowanie młodzieży.** Pochłonięta walkami politycznymi młodzież zapomina niejednokrotnie o swym głównym celu w tym okresie życia, o regularnym zdawaniu egzaminów. W ten sposób młodzież traci nieraz po kilka lat nauki. Te stracone lata przyczyniają ogromne wydatki państwu, które do każdego roku studiów studenta musi dokładać znaczne sumy.

Dalszymi czynnikami, przedłużającymi lata studiów, jest nieprzygotowanie absolwentów szkół średnich **do samodzielnej pracy naukowej oraz trudne warunki materialne ogółu studentów.**

Nie bez znaczenia jest również fakt, że najmniejszy odsetek studentów opóźnionych w studiach wykazują **wydziały teologiczne,** które rozporządzają największą ilością stypendiów (ok. 30 proc.).

Bezpośrednim rezultatem nadmiernych opóźnień w studiach jest ogromna różnica między teoretyczną a rzeczywistą liczbą lat dzielącą moment wstąpienia do szkoły od chwili otrzymania dyplomu. Na prawie np. teoretyczny czas trwania studiów wynosi — według programu — cztery lata, rzeczywisty zaś przeciętnie **5 i pół roku,** na inżynierii — teoretyczny 4 lata, rzeczywisty 7 i pół roku, na mechanice i elektrotechnice — teoretyczny 4 lata, rzeczywisty prawie 8 lat, na humanistyce — teoretyczny 4 lata, rzeczywisty 6 i pół roku itd.

Nasze szkolnictwo wyższe funkcjonuje niezadawalająco — wydajność szkół wyższych jest zbyt mała, co powoduje poważne straty społeczne.

Lojalność niemiecka wobec służby w wojsku polskim

Prasa niemiecka w Polsce i różni przedstawiciele mniejszości niemieckiej w Polsce głośno mówią o swej lojalności wobec Państwa Polskiego.

Ażeby tę „lojalność" ukazać we właściwym świetle, podajemy za „Poznańskim Dziennikiem Wojewódzkim" wykaz osób, uchylających się w II półroczu 1934 od służby w wojsku polskim, Okazuje się mianowicie, że na ogólną ilość 486 mężczyzn. uchylających się na terenie Wielkopolski od służby wojskowej, przypada aż 220 Niemców. Jest to cyfra potworna, jeśli się zważy, że Niemców w Wielkopolsce jest zaledwie 9 proc. Świadczy to niewątpliwie o prowadzeniu na terenie polski agitacji, mającej na celu uchylanie się obywateli narodowości niemieckiej od służby w armii polskiej, która jest jednym z wielu przyczynków tamujących rozwój normalnych stosunków polsko - niemieckich.

Państwo żydowskie

Problem podziału Palestyny wszedł w stadium realizacji. Ma być ona podzielona na trzy części: 1) państwo żydowskie, 2) państwo arabskie i 3) enklawę, pozostającą nadal pod rządami Anglii.

Tak więc spełnia się cel, do którego zmierzały ambicje żywiołów nacjonalistycznych wśród ludności żydowskiej, a zarazem program Teodora Herzla, twórcy sjonizmu, domagający się powstania „siedziby narodowej" w Palestynie.

Oczywiście maksymalny ten program nie wejdzie w życie już choćby dlatego, że przyznana żydom część Palestyny jest stosunkowo niewielka, a przyszłe żydowskie państwo palestyński zmieścić może tylko pewien odsetek żydów, rozproszonych po świecie.

Jednakże już sam fakt powstania takiego państwa ma **bardzo doniosłe znaczenie i stwarza rozmaite możliwości rozwojowe,** sięgające oczywiście w daleką przyszłość, dziś jeszcze nie dające się ogarnąć.

Fakt ten zmienia jednocześnie zasadniczo konstrukcję egzystencji żydów w t. zw. **„djasporze"**, to jest w trwającym od dwu tysięcy lat rozproszeniu. Stwarza bowiem ośrodek siły państwowej, terytorium samorządne, a zarazem teren ekspansji gospodarczej i imigracyjnej. Wśród t. zw. „mniejszości narodowych" żydzi byli jednymi, którzy nie mogli wskazać na teren, w którym bytowaliby w zwartej masie, któryby określić mogli jako „swój". Obecnie ulegnie to zmianie, gdyż przyszłe państwo palestyńskie będzie — spodziewamy się tego — magnesem, przyciągającym narodowo uświadomione żywioły w „djasporze" i gwarantującym im zgoła inne warunki bytu i rozwoju.

Nie ulega też wątpliwości, że powstanie państwa żydowskiego w części Palestyny wywrze poważny wpływ na możliwości realnego **rozwiązania problemu żydowskiego w Polsce** — jednego z głównych siedlisk ludności żydowskiej na świecie, bo obejmującego przeszło 3 miliony ludzi.

Różnica będzie polegała przede wszystkim na tym, że dotychczas Anglia, jako zwierzchność „mandatowa", sama wyłącznie regulowała „kwotę" imigracyjną do Palestyny, wedle własnych wyłącznie kryteriów decydowała, jaka ilość emigrantów z Polski może osiąść w Palestynie. Samodzielny rząd żydowski może pojemność imigracji ustalić wedle innych zasad i obliczeń — stosować zatem odmienne kryteria w stosunku do napływu żydów polskich do państwa żydowskiego.

W dużej mierze wpływ na to mieć będzie zarówno postawa żydostwa w Polsce, jego życzenia i nacisk na przyszłe władze palestyńskie; w wielkim stopniu wpływać też będą względy gospodarcze: a więc sytuacja ekonomiczna mas żydowskich w Polsce oraz możliwości silniejszych kontaktów gospodarczych między Palestyną a Polską.

Uświadamiając sobie dobrze, że pojemność imigracyjna przyszłego państwa palestyńskiego będzie ograniczona i unikając przesadnego optymizmu — możemy jednak oczekiwać bardzo realnych następstw obecnej decyzji rządu angielskiego — oczywiście z punktu widzenia polskiej racji stanu i załatwienia tak trudnej i skomplikowanej na naszym gruncie kwestii żydowskiej.

Bo gdyby można było uzyskać, aby emigracja żydów do Palestyny była choć trochę wyższa niż przyrost naturalny ludności żydowskiej w Polsce — to rok w rok liczba tej ludności zmniejszyłaby się. Dziś przyrost naturalny wynosi około 30.000 żydów rocznie. Odpływ do Palestyny musiałby więc być większy. Proces ten potrwałby oczywiście przez czas jakiś, ale dawałby w miarę upływu lat realne rezultaty: dawałby coraz większemu odsetkowi młodego pokolenia żydowskiego możności produktywnej pracy we własnym państwie — a zarazem zmniejszałby odsetek ludności żydowskiej w Polsce, zmniejszałby stale powierzchnię tarcia w walce o byt.

W ten sposób weszlibyśmy na drogę realnego rozwiązywania tego tak trudnego problemu, a nie gmatwania i komplikowania go.

Ziszczenie wiekowych marzeń o powrocie do własnego państwa jest zatem nie tylko sprawą wewnętrzno - żydowską. Złączone są z tym wcale poważne widoki na uregulowanie kwestii żydowskiej w Polsce. A jeśli nie szybkiego i definitywnego załatwienia, to w każdym razie wielce pożądanej ewolucji, którąby systematycznie stępiała ostrze tego pełnego zadrażnień zagadnienia: skierowywała nadmiar ludności żydowskiej na pole produktywnej pracy we własnym państwie, a zarazem — jak to określiła deklaracja ideowa Obozu Zjednoczenia Narodowego — wzmacniała **„dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej".**

O. K.

Ochrona dzieci
przed przedwczesną pracą i wyzyskiem

Na międzynarodowej konferencji pracy, która odbyła się w czerwcu br. w Genewie uchwalono zmianę międzynarodowej konwencji o minimum wieku dopuszczania dzieci do pracy zarobkowej. Konwencja dawna, przyjęta w 1919 roku, ustaliła lat 14 jako najniższą granicę wieku rozpoczynania pracy, obecnie po 18-tu latach obowiązywania tej zasady na terenie międzynarodowym — zmieniono ją i podwyższono dolną granicę wieku do lat 15-tu.

Jeśli chodzi o ustawodawstwo nasze, to konwencja ta nic nie zmienia, u nas bowiem już od 1924 r. obowiązuje ustawa, która określa wiek rozpoczynania pracy zarobkowej na lat 15. Mimo to jednak zmiana, przeprowadzona w Genewie, z najrozmaitszych względów nie pozostanie bez wpływu i na **nasze stosunki.**

Przede wszystkim, mimo tyloletniego obowiązywania tej ustawy jest ona częstokroć nie tylko w praktyce obchodzona, ale podnoszą się często głosy z najrozmaitszych środowisk, żądając zmiany jej w kierunku **odwrotnym**, niż poszła międzynarodowa konferencja pracy — obniżenia ustawowego wieku rozpoczynania pracy do lat 14-tu. Głosy te idą przede wszystkim z niektórych środowisk **drobnych pracodawców, którzy jak najchętniej posługują się bezpłatną, lub mało płatną pracą dzieci.**

Zmiany, jakie wprowadziła międzynarodowa konferencja pracy, poszły bardzo daleko, uchwalono bowiem nie tylko konwencję o zakazie pracy dzieci poniżej lat 15-tu w przemyśle, ale i zalecenie o zakazie pracy dzieci poniżej lat 15-tu w pracach nieprzemysłowych. Poruszono również sprawę pracy dzieci w zakładach, gdzie są zatrudnieni tylko członkowie rodzin (przede wszystkim chałupnictwo).

Wiek dziecięcy musi być przeznaczony na dobre przygotowywanie do pracy przyszłych pracowników, a więc na jak najdłuższy okres nauki, musi też być wykorzystany dla dobrego rozwoju fizycznego młodzieży, której przedwczesna praca, czy to poza domem, czy to w domu — szkodzi bezwzględnie. Odpowiednio wyszkolone i zdrowe dzieci staną się kadrami silnych i dobrze pracujących obywateli w państwie, a to przedewszystkim powinno być główną naszą troską.

Żniwa



Sowiety w produkcji złota na 2 miejscu
Tymczasem Ameryka posiada połowę złota całego świata

Korespondent „Le Temps" oblicza, że w 1933-34 r. ZSRR zajął drugie, po Transvaalu, miejsce w światowej produkcji złota. W 1927 r. ZSRR zajmował czwarte miejsce. Liczby produkcji w 1933 r. wynosiły w przybliżeniu: Transvaal 340 ton, ZSRR — 88,5 ton.

Według ostatnich obliczeń produkcja złota sowieckiego miała być ostatnimi laty znacznie wyższa, niż podana poprzednio. Już w 1929 r. miała osiągnąć 92 t., w 1931 r. — 118 t., w 1934 r. ponad 150 ton i w 1935 roku około 200 t.

Według raportu skarbu Stanów Zjednoczonych Am. Płn., rezerwy złota w USA dosięgły astronomicznej sumy 11 miliardów 781 milionów 200 tys. dolarów.

Suma ta jest wyższą o dwa miliardy dolarów od złotego pokrycia wszystkich banków emisyjnych państw europejskich i wynosi połowę złota, znajdującego się w obiegu na całym świecie. Z tych prawie 12 miliardów około 500 milionów dolarów są zablokowane i nie przedstawiają kapitału kredytowo-obrotowego. Kapitał ten zwiększa się zresztą z powodu dalszego napływu złota do Stanów Zjednoczonych z innych części świata.

Powyższy raport jest wysoce pesymistyczną wieścią dla kontynentu europejskiego dopóki bowiem jedne kraje będą posiadały nadmiar złota, a inne cierpiały z powodu braku tego kruszcu tak długo nie uda się ustabilizować stosunków gospodarczych w celu ostatecznego zwalczenia kryzysu

Za zniesławienie Samorządu Gospodarczego Rzemiosła
3 miesiące aresztu

W dniu 12 bm. zapadł w Sądzie Okręgowym w Warszawie wyrok w sprawie wytoczonej przez Prokuraturę przeciw Grzegorzowi Cieplińskiemu i redaktorowi odpowiedzialnemu, „Warszawskiego Dziennika Narodowego" p. Józefowi Białasiewiczowi, pozostającym pod zarzutem zniesławienia Samorządu Gospodarczego Rzemiosła.

„Warszawski Dziennik Narodowy" opublikował rzekomą uchwałę jednego z cechów warszawskich zniesławiającą Izby Rzemieślnicze. Dochodzenie wykazało, że autorem owej „uchwały" był Ciepliński, urzędnik tegoż cechu.

Sąd skazał Cieplińskiego **na 3 miesiące** aresztu i 100 zł. grzywny, a red. Białasiewicza uwolnił, gdyż Sąd stwierdził, że „Warszawski Dziennik Narodowy" umieścił notatkę w przekonaniu, że uchwała taka faktycznie zapadła.

Zakończenie prac
nad oddłużeniem związków samorządu terytorialnego

W związku z zakończeniem prac Centralnej Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej, odbyła się w Ministerstwie Skarbu konferencja prasowa, na której przewodniczący tej komisji dr. M. Jaroszyński złożył obszerne sprawozdanie z wyników prac oszczędnościowo - oddłużeniowych.

W momencie rozpoczęcia akcji oddłużeniowej, ciężar zadłużenia oddłużanych związków samorządowych wynosił **1.105,4 miliony zł.**

W rezultacie akcji oddłużeniowej umorzono **351,5 milj. zł.**

Olbrzymia przewaga przypada na postępowanie indywidualne, przeprowadzone w stosunku do każdego związku samorządowego z osobna, a tylko nieznaczna część, około 20 proc. została umorzona na podstawie norm ogólnych. Umorzenie dotknęło wierzycieli publiczno - prawnych kwotą około 330,5 milionów, stanowiącą 35 proc. zadłużenia ogólnego. Na pierwszym miejscu stoi tu skarb państwa, który poniósł największe ofiary — **70 proc. ogółu umorzeń.** Prywatni wierzyciele stracili znacznie mniej, bo około 20 milionów, tj. około **12,5 proc.**

Pomimo radykalnej kuracji, jaką za pośrednictwem komisyj oszczędnościowo-oddłużeniowych rząd **zastosował** do związków samorządowych, istnieje dość poważna grupa związków, która dotychczas nie osiągnęła równowagi gospodarczej. Deficyt w związkach samorządowych spotyka się dwojakiego rodzaju, a mianowicie: deficyt o charakterze **przejściowym,** oraz deficyt **stały,** który można określić jako deficyt strukturalny. Na podstawie analizy, przeprowadzonej przez komisje oszczędnościowo - oddłużeniowe, okazało się, że strukturę deficytową posiadają 82 miasta, w tym dwa miasta większe wydzielone, mianowicie Żyrardów i Zawiercie. Poza miastami 22 powiatowe związki samorządowe dotknięte są deficytem **strukturalnym.** Drugą grupę niesamowystarczalnych związków samorządowych stanowią gminy wiejskie, gdzie deficyt jest zjawiskiem mniej lub więcej powszechnym. Najliczniejsze są niewątpliwie związki samorządowe, które **formalnie posiadają budżet zrównoważony.**

Telegramy w kilku wierszach
Z kraju

— **KRADNĄ KRZYŻE NA OPAŁ.** W Mysłowie pod Kałuszem (woj. stanisławowskie) został aresztowany Iwan Mełnyk, który od dłuższego czasu kradł krzyże na miejscowym cmentarzu. Mełnyk używał kradzione krzyże na opał.

— **UKARANI CZŁONKOWIE STRONNICTWA NARODOWEGO.** Sąd w Nowym Sączu, rozpatrując sprawy karne 3 członków Stronnictwa Narodowego, którzy odwołali się od wyroków starostwa w Nowym Targu, ukarał jednego na karę 2 zł. lub 1 dzień aresztu „za przebywanie na zebraniu w pasie granicznym", drugiego na 3 zł. grzywny lub 1 dzień aresztu za napisanie obraźliwego pisma do starostwa, trzeciego na 2 zł. grzywny lub 1 dzień aresztu za zakłócenie spokoju.

— **NOWA SZKOŁA NA POLESIU.** W Plancie Murowanej, jednej z najbiedniejszych wsi na Polesiu została rozpoczęta i dzisiaj znajduje się już na ukończeniu szkoła powszechna, budowana własnym sumptem robotników i urzędników Państwowych Zakładów Lotniczych w Warszawie, którzy specjalnie się opodatkowali. Szkoła zostanie wyposażona we wszelkie pomoce naukowe.

— **BEZROBOCIE W POLSCE** uległo dalszemu zmniejszeniu, co przypisać należy intensywnym pracom na robotach publicznych jako też zwiększeniu się stanu zatrudnienia w przemyśle. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła na dzień 15 czerwca — 314.467.

— **LWÓW LICZY 317 TYS. MIESZKAŃCÓW.** Liczba mieszkańców cywilnych Lwowa na koniec kwietnia r. b. osiągnęła 317.153 osoby.

— **KURSY DLA SEKRETARZY GMINNYCH.** Najbliższy pięciomiesięczny kurs dla sekretarzy gminnych i dla sekretarzy zarządów mniejszych miast niewydzielonych w Instytucie Komunalnym w Warszawie rozpocznie się dnia 4 października r. b. Sekretariat Instytutu przyjmuje podania od dnia 15 sierpnia do dnia 15 września r. b.

— **WYSTAWA W — BARZE.** Utalentowany artysta - malarz Zbigniew Krygowski z braku odpowiedniego lokalu urządził wystawę swych płócien w barze „Pod zaczerską strzechą".

Zbigniew Krugowski jest twórcą figury Matki Boskiej z Lourdes w kościele w Futomie, figury św. Michała i Chrystusa w Starej Wsi, polichromii ołtarza i ambony w Przysietnicy koło Brzozowa i w. in. W r. 1932 wystawiał z sukcesem swe prace w Salonie Niezależnych w Paryżu.

Z zagranicy

— **MANEWRY FLOTY PAŃSTW BAŁTYCKICH.** W zatoce Fińskiej odbywają się obecnie wielkie manewry floty państw bałtyckich, znacznie większe, aniżeli przeprowadzone w ostatnich kulku latach.

— **W ABISYNII JESZCZE WALCZĄ.** Rząd włoski ogłosił nową listę strat w Abisynii, z czego wynika, że kraj ten nie jest jeszcze uspokojony i walki trwają tam nadal. Zginęło tam w czerwcu r. b. 59 oficerów i żołnierzy, w czym 6-ciu lotników. W Abisynii utworzyły się bandy tubylców po 500 do 4.000 ludzi, które napadają na wojska włoskie.

— **OGIEŃ NA LOTNISKOWCU.** Z Bickerhead donoszą, że na pokładzie nowego lotniskowca „Ark Royal" wybuchł pożar, który został szybko stłumiony.

— **KULTURA W RUMUNII.** W Czerniowcach odbyło się poświęcenie parceli pod budowę wielkiego Pałacu Kultury, który ma być ostatnim wyrazem nowoczesnej techniki oraz niezwykłego komfortu.

— **BENIAMINO GIGLI JEST APTEKARZEM.** Słynny tenor włoski i aktor filmowy Beniamino Gigli w jednym z wywiadów prasowych przyznał się, że jest z zawodu aptekarzem. Zapewnił on, że i dziś jeszcze jeżeli zdarza się sposobność potrafi zrobić miksturę. Powołanie artystyczne okazało się silniejsze niż perspektywa względnie spokojnej pracy w zawodzie aptekarskim i Gigli udał się do Rzymu, gdzie rozpoczął studia śpiewacze w Akademii św. Cecylii.

— **OFIARY NIESPODZIANEJ ŚNIEŻYCY.** W Alpach górno - austriackich śnieżyca zaskoczyła pewnego nauczyciela z Linzu i jego ucznia. Obu znaleziono nieżywych.

— **AUTOR „RAPSODII BŁĘKITNEJ" NIE ŻYJE.** W Hollywood zmarł tu na skutek operacji mózgu jeden z najpopularniejszych kompozytorów amerykańskich Georges Mershwin. Liczył 38 lat. Był on autorem słynnej „Rapsodii błękitnej".

— **NOWY WŁOSKI AMBASADOR PRZY RZĄDZIE GENERAŁA FRANCO.** Pierwszy włoski ambasador przy rządzie generała Franco, Cantalupo, który wskutek choroby przebywa w Rzymie, ustąpił ze swego stanowiska. Stanowisko ambasadora przy rządzie gen. Franco obejmuje hr. Viola di Campalto, który w tych dniach wyjechał do Burgos.

W walce o utrzymanie równowagi cen na zboże
Państwowe kredyty zbożowe

Wzorem lat ubiegłych rządowa polityka zbożowa dąży w roku obecnym do utrzymania równowagi cen i zmniejszenia sezonowych wahań cen w okresie pożniwnym, między innymi przez zmniejszenie pożniwnej podaży zbóż.

Jednym ze skutecznych środków działania są tu kredyty zbożowe: zaliczkowy dla mniejszej i rejestrowy dla większej własności.

Przewidywania ruchu cen produktów rolnych pozwalają sądzić, że w obecnym roku gospodarczym kształtować się one będą pomyślnie, utrzymując się na tym samym poziomie i okazując tendencję zwyżkową. Stwarza to prawdopodobieństwo uzyskania przez rolników lepszych cen w późniejszych okresach, w porównaniu z cenami w miesiącach następujących bezpośrednio po żniwach.

Zostały już ostatecznie zakończone prace przygotowawcze w zakresie rozprowadzania zaliczkowego i rejestrowego kredytu zbożowego, przy czym utrzymano te same co w roku ubiegłym zasady oraz technikę obsługi, wprowadzając jedynie następujące zmiany:

1) Oprocentowanie kredytu wraz ze wszystkimi kosztami, za wyjątkiem kosztu blankietów wekslowych, które ponosi kredytobiorca, ustalono na 4 proc. w stosunku rocznym dla zaliczkowego, i 4 i pół proc. dla rejestrowego kredytu zbożowego;

2) Pomoc procentowa Skarbu Państwa dla instytucyj rozprowadzających kredyty wynosić będzie: przy zaliczkowym kredycie 4,5 proc., a przy rejestrowym kredycie 4,91 proc.

3) Wysokość kredytu udzielonego rolnictwu przy zaliczkowym kredycie ustala się do 100 kg. żyta — 14 zł, pszenicy — 17 zł, jęczmienia — 15 zł, owsa — 12 zł, siemienia lnianego do wysokości 20 zł, za 100 kg., gryki i strączkowych do wysokości 50 proc. ceny rynkowej.

Przy rejestrowym kredycie pożyczki winny być udzielane na pszenicę, żyto, jęczmień i owies w wysokości 60 proc. wartości zboża w snopie, oraz 70 proc. wartości zboża w ziarnie; jednak zarówno przy zbożu w snopie, jak i w ziarnie nie więcej 1 q niż 14 zł przy życie 17 zł, przy pszenicy 15 zł, przy jęczmieniu 12 zł, przy owsie; na groch, peluszkę, łubin, fasolę i grykę do 30 proc. wartości; na rzepak, rzepik, siemie lniane i siemie konopne do 50 proc.

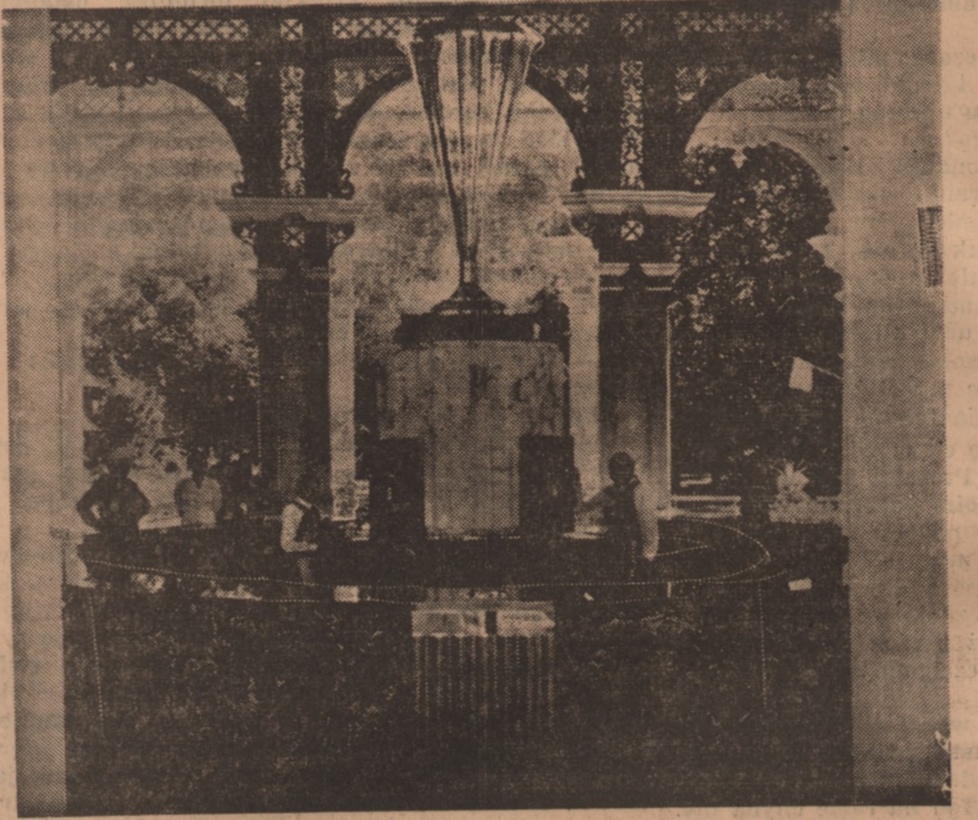
Dzięki zwyżce cen zboża oraz obniżonemu oprocentowaniu kredytów rolnicy mają możność wykorzystać kredyt w większych wysokościach.

Krystynka - Tereska - Anusia

Trzy źródła tryskające zdrowiem — Atrakcje na miarę europejską — Spacerem po parku Zdrojowym w Ciechocinku

Trzy faworyty Ciechocinka

W tych dniach przedstawiciele prasy warszawskiej, na wycieczce prasowej w Ciechocinku, byli obecni na podniosłej uroczystości poświęcenia nowej pijalni w galerii spacerowej — Jest to dalsza, ważna inwe-



Słynna pijalnia trzech źródeł: Krystynki, Anusi i Tereski.

stycja niezmordowanego **dyr. Wiśniewskiego, którego niespożyte zasługi dla Ciechocinka w mowach i przemówieniach, z okazji tego święta Ciechocińskiego, wielokrotnie podnoszono.**

Urządzenia nowej pijalni oparte są na najbardziej nowoczesnych zdobyczach wiedzy technicznej, umożliwiających doprowadzenie wody do kranów czerpalnych w stanie zupełnie niezmienionym, bez zetknięcia się z powietrzem, z tłokami lub rezerwuarami.

Wygląd pijalni przedstawia się okazale i wyjątkowo pięknie. Jest to dzieło architektów **Straszaka** i **Hübnera.** Całość wykonana z marmuru kieleckiego przybrana bogato ornamentacjami z alabastrów, jest kompozycją szlachetną i prostą o nowoczesnej, strzelistej strukturze, uwieńczonej wielkim, 2 i pół metrowym kielichem z białego metalu, który symbolizuje tutaj kurację pitną. Alabastrowy cokół pijalni kryje



Szczyt pomnika Romualda Traugutta.

ujścia trzech źródeł solanki pitnej: Krystynki, Tereski i Anusi (patrz ilustr.).

Krystynka jest wodą hipotoniczną i podawana w większych ilościach wywiera silnie moczopędne i wypłókające działanie. Ma zatem pierwszorzędne znaczenie w chorobach na tle złej przemiany materii, gdy chodzi o wypłókanie z organizmu nagromadzonych w nim szkodliwych substancyj i pozostałości. Należy ją stosować przede wszystkim w skazie artretycznej u dorosłych, w skazie wysiękowej u dzieci, w otyłości i zołzach.

Tereska jest wodą wybitnie żezalistą i znajduje zastosowanie we wszystkich postaciach niedokrwistości, wyczerpaniach i osłabieniach. Wywiera korzystny wpływ na wydzielanie soku żołądkowego i trzustkowego, w nerwicach żołądka i zaparciach.

Wreszcie **Anusia** jest wodą hypertoniczną i posiada wyraźne działanie czyszczące. Stosuje się ją również w przypadkach złej przemiany materii i u osób otyłych, skłonnych do nawykowego zaparcia.

Urządzenie zakładu zdrojowego

Przy okazji przedstawiciele prasy zwiedzili wszystkie urządzenia zakładu zdrojowego w Ciechocinku i, trzeba przyznać, byli zdumieni wspaniałymi osiągnięciami dokonanymi w krótkim czasie kilku lat.

Zbudowano dwa baseny termiczne (cieplice), jeden kryty w oszklonej hali, drugi — na otwartym powietrzu. Są one wypełnione solanką ciepłą, bijącą wprost z termicznego źródła.

Inhalatorium nasycane zatomizowaną solanką, w postaci nieprzejrzystej mgły, z urządzeniami do różnego rodzaju wziewań głębokich, nosowo-gardlanych itp. **Emanatorium radowe, gdzie pacjent zamknięty w oszklonej, hermetycznie zamkniętej kabinie poddany jest bombardowaniu 2 milionów atomów radu.**

Ale koroną wszystkiego jest wspaniały basen-pływalnia w parku pomiędzy tężniami. Wielki ten basen o powierzchni 4000 mtr. kw., o różnych poziomach głębokości, z ześlizgami, wieżą do skoków, trampoliną itp. jest słuszną dumą Ciechocinka i jego twórcy dyr. Wiśniewskiego. **Jest to atrakcja na miarę europejską, a w Polsce powinna ściągać (i ściąga!) tysiące kuracjuszów, jest to bowiem słone i ciepłe morze, a tężnie otaczające basen przesycają powietrze jodem, dając efekt kuracji morskiej** (patrz ilustr.).

Widzimy z powyższego, że ciechocińskie wody pitne posiadają szeroki zakres wskazań leczniczych i stosowane umiejętnie, mogą przynieść wiele korzyści chorym a kurację kąpielową uzupełnić i spotęgować.

Inne inwestycje

Po opisie pijalni i leczniczego znaczenia jej wód nie możemy pominąć jeszcze innych inwestycyj oraz poczynań zmierzających konsekwentnie do ugruntowania europejskiego rozgłosu, jakim cieszy się już Ciechocinek—Cieplica.

Na pierwszym miejscu wymienić należy budowę nowego pawilonu do opakowań borowinowych z zastosowaniem elektroterapii, urządzonego według najnowocześniejszych wymagań lecznictwa i komfortu.

Na wielką skalę obliczona jest również inwestycja, polegająca na ułożeniu nowego zarurowania termy.

Na inwestycjach o charakterze kuracyjnym nie kończy się jednak bynajmniej tegoroczna działalność Ciechocinka. **Uzdrowisko to jest obecnie pierwszym, posiadającym zupełnie gotowy plan zabudowy i wskutek tego jest tu możliwa ostateczna regulacja ulic.** W związku z tym Ciechocinek już otrzymał 40.000 mtr. kw. nowoczesnych nawierzchni na ulicach. Pozwala to również na dalszy rozwój plantacji oraz ukwiecenie zdrojowiska, które pod tym względem trzyma tradycyjny prym w całej Polsce.

Obniżenie cen w Ciechocinku

Z kolei nasuwa się pytanie: Czy wobec tylu inwestycyj, tak kosztownych i gruntownych, nie zostały podniesione ceny świadczeń, ponoszonych przez kuracjuszy

Na pytanie to, zupełnie zresztą naturalne, można z satysfakcją odpowiedzieć w sposób negatywny: Ceny nie tylko nie zostały podniesione, ale w niektórych wypadkach dyrekcja obniżyła je wydatnie. Tak np. zabiegi przyrodolecznicze potaniały o 15 proc., a taksa kuracyjna została obniżona, przy czym stosuje się od niej jeszcze indywidualne zniżki dla przyjazdów zbiorowych oraz rodzin. Podatek hotelowy został w roku bieżącym również obniżony o 50 procent.



Basen ciechociński.

O krok od śmierci

158 godzin w samolocie na wzburzonych falach oceanu

Amelii Earhart nie odnaleziono dotych czas. Czy uda się ją uratować? Oto pytanie, które zadają sobie po tej i po tamtej stronie Pacyfiku.

Jakie mogą być przeżycia i perypetie lotników, zmuszonych do opuszczenia aparatu na wodę, o tym mówi nam opis niedawnego przelotu z Lizbony do Nowego Jorku Portugalczyka, Veiga da Costa. Czytamy:

„Groźna chwila nastąpiła. Johansen osadził z brawurą maszynę na falach Atlantyku. Kabinę wypełniła w tej chwili woda aż po kolana. Zatonie, czy nie?

Chyba nie!! Zakłady Junkersa gwarantowały 20 godzin utrzymania się na powierzchni wody. Noc zapadła, ciemno. Nareszcie zaczęło świtać. Byliśmy przemoknięci do nitki i wyczerpani. Trzeba było umocować drzwi kabiny drutem i sznurami, aby wytrzymały napór wody. Teraz dopiero zauważyliśmy, że prawe skrzydło samolotu jest uszkodzone, lewe zaś — złamane. Cały nasz prowiant polegał na paczce czekolady, reszta zamokła i była nie do użytku. Do picia mieliśmy dziewięć litrów destylowanej wody.

Morze było wzburzone. Fale wysokości 5 do 6 metrów podrzucały samolot jak piłkę. Nie traciliśmy jednak odwagi. Według naszych obliczeń ląd znajdował się w odległości kilkuset kilometrów, na linii kursu okrętów, płynących do Halifaxu. Czekaliśmy.

Tak przeszedł dzień, a po nim noc, druga noc, 20 godzin upłynęło a nasz wrak kołysał się jeszcze na morzu. Może wyratujemy się? Znowu dzień — i nic. Na horyzoncie pustka. Żadnego zbawczego dymku. Miałem przy sobie rewolwer. Postanowiłem zastrzelić się zanim morze wciągnie nas w swą otchłań.

Trzeciego dnia wyjrzało zza chmur słońce. Pogoda dodała nam trochę odwagi i otuchy. Aeroplan trzymał się jeszcze na wodzie, nie wszystko więc było stracone. Ratunek musiał przyjść. Szukają nas chyba.

Głód i pragnienie dokuczały nam co raz bardziej. Noc, znowu dzień. Słońce schowało się, deszcz. Piąty dzień męczarni. Kiedy się to skończy?

Szóstego dnia nad ranem ujrzałem okręt. Halucynacja? Nie, to była rzeczywistość. Ale okręt oddalił się. A więc koniec? Byliśmy już u kresu sił. Zemdlałem. Ocknąłem się rano. Wtem okrzyk: okręt! okręt! Z norweskiego statku „Belmoira" wysłano łódź, która zabrała nas na zbawczy pokład."

Nieszczęśliwe trojaczki

Żona robotnika rolnego w Haskowie (Bułgaria) powiła w tych dniach trojaczki. Noworodki nie posiadały ani rąk ani nóg. Po kilku godzinach niemowlęta zmarły.

Ludność okoliczna dowiedziawszy się o tym, zajęła wobec rodziców bezkształtnych dzieci wrogie stanowisko, uważając, że jest to zapowiedzią nieszczęść, jakie spadną na wieś.

Dopiero czynna interwencja grona światłych gospodarzy powstrzymała zahukane baby wiejskie przed demonstracją.

JESTEŚMY JEDNEJ KRWI

ZŁÓŻ GROSZ NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZA GRANICĄ

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

16)

Powieść

Dr Johnke zatrzymał go, nie tylko przez grzeczność, ale po trochu i dlatego, że sam odczuwał sympatię dla dobrodusznego pastora, który często brał go w obronę wobec swych parafian. Zagrzał nawet na maszynce piwa i podał w dzbanku, zaprawiwszy je przedtem obficie cynamonem i cukrem, a przy pogawędce zwierzył się gościowi ze swych trosk, sam nie wiedząc dlaczego to czyni, bo nie zauważył jakoś, że to pastor właśnie tak pokierował rozmowę.

— No, tak — westchnął pastor. — To naprawdę jest przykro, kiedy się widzi, że gmach, który ktoś z trudem wielkim buduje, gotów runąć lada chwila. Ale proszę mi wierzyć, że ja, patrząc z boku na całą pana działalność, właśnie taki przewiduję koniec. Inaczej być nie może.

Dr Johnke pożałował w tej chwili swej szczerości. Spodziewał się przecież otuchy, usłyszał natomiast coś wręcz odmiennego. Ale pastor uśmiechnął się przyjaźnie i, łyknąwszy z widocznym zadowoleniem pachnącego smakowicie piwa, ciągnął dalej:

— Pozwoli pan, drogi doktorze, że będę otwarty, Musimy sobie wzajem mówić prawdę. Jesteśmy przecież jedynymi inteligentami w tej wiosce. Och, pan się dziwi — roześmiał się, pochwyciwszy pełne wątpliwości spojrzenie dra Johnkego. — No, to prawda. Ja siedzę tu dłużej niż pan i schłopiałem trochę. Nie zapominam jednak — mówił poważniejąc, że kiedyś obracałem się w innym towarzystwie i czytałem coś niecoś więcej niż Biblię i pisma teologiczne. Ale mniejsza z tym. Mówmy o pańskiej sprawie. Otóż ja twierdzę, drogi doktorze, że do każdego celu trzeba dążyć przez właściwe środki.

— Nie rozumiem, o co panu chodzi, panie pastorze.

— Zaraz pan zrozumie. Pana razi język, jakim my tu mówimy, prawda? Pan chciałby z tej obrzydliwej w pańskim przekonaniu gwary wyrzucić wszystko co ją, p a n a z d a n i e m, zaśmieca i szpeci, pozbawić tę gwarę chłopską wszystkiego, co również w e d ł u g p a n a, należy kwalifikować jako plewy i z tego poczciwego, starego Plattdeutschu zrobić twór uszlachetniony — polotny Hochdeutsch, czy tak?

— No, owszem — zgodził się dr Johnke.

A pastor uśmiechnął się jakoś smętnie i wyciągnął rękę po dzbanek z piwem.

— To jeszcze nie wszystko — powiedział wlewając sobie resztę dymiącego napoju do kufla.

— Ach, ma się rozumieć, że nie. Mam jeszcze cały antałek w piwnicy! — zawołał skwapliwie nauczyciel podnosząc się z krzesła.

— O, piwa będzie chyba dosyć — bronił się pastor zakrywając dłonią tylko co wychylony kufel. — Nie to miałem na myśli. Nie wyłuszczyłem jeszcze całego mojego poglądu na pańską działalność, kochany panie doktorze. Konkluduję więc. Pan postanowił sobie zrobić z nas tutaj Niemców. Takich prawdziwych Niemców, jakich widywał pan w Berlinie czy Monachium, czy w Hamburgu, no czy ja wiem gdzie jeszcze?

Posępna twarz dra Johnkego rozpogodziła się nagle.

— Tak, panie pastorze — rzekł spoglądając na gościa sponad swych wielkich, rogowych okularów. — Pan trafił w samo sedno rzeczy. Tak! Chcę z was zrobić prawdziwych Niemców i to jest jedyny cel, dla którego zgodziłem się zaprzepaścić w tej głuszy dobrych parę lat mojej młodości.

Pastor poklepał go po ramieniu z dobrodusznie przyjaznym uśmiechem.

— Jeżeli tak, to szkoda czasu, młody człowieku. Pakuj pan swoje manatki i jedź czym prędzej w świat, bo ten zamiar się panu nie uda.

— Ale dlaczego? Dlaczego?

— Mówiłem już, że wykonanie każdego zamiaru wymaga odpowiedniego dobrania środków. Te, którymi pan się posiłkuje, może nie są złe, ale na pewno są niekompletne. Jest pan jak górnik, który rozbija pod ziemią węgiel kilofem, ale zapomniał, że trzeba podstęplować grubymi belkami strop kopalni. Pan do osiągnięcia swojego celu użył kilofa - młodzieży, zaniedbując przygotowania sobie zawczasu oparcia w pokoleniu starszym, które przecież mogłoby odegrać rolę słupów, podtrzymujących pańską robotę.

Dr Johnke zdumiewał się coraz więcej.

— Ależ, panie pastorze! Przecież pan wie najlepiej, jak oni są przeciwni moim poczynaniom. Plują sobie na pewno w brody, że podpisali ze mną kontrakt na całe trzy lata. Nie mogę sobie nawet wyobrazić, bym kogokolwiek z tych tępych, zaskorupiałych w ignorancji prostaków zdołał przekonać o słuszności mojego celu. Któryż z nich chciałby mnie poprzeć? Kto, pytam? Może czcigodny wójt Wilhelm Ernin?

— Wilhelm Ernin? — wycedził zwolna pastor marszcząc czoło, jakby się zastanawiał nad możliwością takiego zwrotu w poglądach wójta. — Stary Wilhelm Ernin? No, nie. Ten na razie chyba nie. Być może jednak, że znalazby się tu ktoś inny, do którego znalazłyby dostęp pańskie ideały.

— Ale kto, panie pastorze? Kto, na Boga?

Pastor patrzył nań z uśmiechem, gładząc śpiczastą i już dobrze siwą, ale starannie utrzymaną bródkę, o której wiedziano na wsi, że była przedmiotem troskliwej pielęgnacji swego właściciela. W tej chwili bynajmniej nie wyglądał dobrodusznie O, wcale. W jego oczach, kiedy nachylał się do nauczyciela, szepcąc mu coś do ucha migotały teraz bardzo dziwne błyski, które na pewno nie uszłyby uwagi czujniejszego uczestnika tej rozmowy. Ale dr Johnke był zbyt rozgorączkowany i podniecony zwierzeniem pastora, aby mógł się rozpraszać na takie szczegóły.

— Jak to? Pan chciałby przystąpić do naszego Związku Czcicieli Wotana? Pan, panie pastorze? Ależ to niemożliwe! I skąd w ogóle pan się dowiedział o istnieniu naszego stowarzyszenia? Kto mógł nas zdradzić?

Pastor uśmiechał się zagadkowo, gładząc wciąż swoją bródkę.

— Dobrze. Powiem panu, ale niechże wpierw usłyszę, czy przyjmuje mnie pan do Związku.

— Ależ tak. Ma się rozumieć, że tak! — wołał gorączkowo dr Johnke — Chociaż nie mogę ukrywać, że robi mi pan największą niespodziankę, panie pastorze.

Wstali obydwaj jednocześnie, jak na komendę pozdrawiając się wzajem wyciągniętymi dłońmi.

— Heil Fuehrer!

— Heil Bruder Michels!

Po wymienieniu krótkiej formułki, ustalonej przez dra Johnkego przy przyjmowaniu do Związku nowych członków, a podobnej (o wstydzie!) do tych, które mają zastosowanie w większości lóż wolnomularskich, ceremonia była zakończona, i stary Wotan zyskał jeszcze jednego czciciela, też starego. W chwilę potem zaś dr Johnke, wziąwszy pastora na spytki, tym razem już jako jego zwierzchnik organizacyjny, mający prawo wymagać zupełnego posłuszeństwa od zaprzysiężonego, członka Związku, dowiedział się ze zgrozą, że zdrajca który duszpasterzowi kolonii wydał tajemnicę istnienia tego zgromadzenia, był Oskar Knopf.

— Czy zna go pan dobrze, panie doktorze? — spytał pastor.

Nauczyciel skrzywił się gorzko.

— Zaprotegowałem go za pośrednictwem młodego Wilhelma Ernina i dzięki temu dostał miejsce stangreta u księżny Ostrogskiej. No, tak· Sądziłem, że znam go już dość dobrze, aby mu zaufać...

Pastor Michels zmienił nagle temat rozmowy, jakby mu zależało na tym, aby nie rozwodzić się zbyt długo nad tą drażliwą sprawą. Teraz poruszył zagadnienie wychowania młodzieży w ogóle i w szczególności, chwaląc metody dra Johnkego, zwłaszcza te wycieczki i zebrania, które były solą w oku starego Wilhelma Ernina a które — jego zdaniem — mogły przynieść chłopakom nieskończenie więcej korzyści niż zwykłe zajęcia szkolne. A, w miarę jak mówił, nauczyciel zapominał zwolna o swych troskach i nieoczekiwanie dla siebie wpadł w zupełnie dobry humor, bo zaczęło mu się wydawać, że pozyskanie dla Związku pastora będzie jednym z jego najlepszych posunięć.

Stary kaznodzieja wiejski na usługach propagandy hitlerowskiej — to coś, o czym nie śniło się nikomu w amcie berlińskim. Złośliwa wesołość ogarniała młodego nauczyciela na samą myśl o zdumieniu, w jakie wiadomość o tym wprawi jego wymagających mocodawców. Był jednak zbyt wytrawnym politykiem, aby zdradzić się ze swym zadowoleniem.

Poza tym wciąż jeszcze miał się na baczności. Tym więcej, że pastor wspomniał mimochodem, że woli, aby jego przyłączenie się do Związku dla reszty członków pozostało na razie tajemnicą. Zastrzeżenie to nie wywarło korzystnego wrażenia na młodym nauczycielu, ale okazało się, na szczęście jednym zgrzytem, który uległ zapomnieniu już w następnej chwili, bo dalsza rozmowa dowiodła że sędziwy pastor żywi poglądy zdumiewająco identyczne z poglądami dra Johnkego. Bagatela! Rzucił przecież myśl, że dla całkowitego zniemczenia młodzieży ich kolonii trzeba by chłopaków wysłać do Niemiec chociażby na krótki pobyt.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości sportowe

STRZELANIE DO KURA O PUCHAR PANA PREZYDENTA R. P.

Tytuł króla i królowej zdobyli Szymus i Kurkowska-Spychajowa.

We wtorek zakończone zostały 10-te jubileuszowe narodowe zawody łucznicze we Lwowie. W ostatnim dniu odbyło się strzelanie do kura o puchar Pana Prezydenta R. P.

W konkurencji panów tytuł króla kurkowego zdobył Szymus (Kraków), uzyskując 14 pkt. na 15 możliwych. 2) Majewski (Bydgoszcz) 3) Trusz Miron (Lwów).

W konkurencji dla pań zwyciężyła Kurkowska-Spychajowa, uzyskując również 14 pkt. na 15 możliwych. Wynik ten jest nowym rekordem Polski.

SPRAWA BIAŁKOWSKIEGO NIE JEST JESZCZE ZLIKWIDOWANA.

Poznań (PAT). Ostatnie walne zgromadzenie Polskiego Związku Bokserskiego, jak już podaliśmy. poświęciło kilka godzin dyskusji nad sprawą głośnego już w świecie sportowym zawodnika Warty Białkowskiego. Formalnie sprawa ta została załatwiona, tj. wniosek Łodzi o ponowne zbadanie tej niejasnej sprawy został odrzucony. Niemniej w poznańskich kołach sportowych twierdzą, że sprawa ta wypłynie niedługo znowu na światło dzienne.

EDWARD RAN TRENEREM OKRĘGU LUBELSKIEGO.

Poznań (PAT). Trenerem lubelskiego okręgowego Związku Bokserskiego zostanie przybyły z Ameryki Edward Ran.

Walne zgromadzenie P. Z. B. uchwaliło udzielić temu okręgowi subwencji na ten cel.

Otwarcie nowych półkolonii dla dzieci stolicy



Na zdjęciu naszym (na prawo) dzieci na półkolonii orzeźwiają się strumieniami wody, (na lewo) p. minister Kościałkowski w gronie dziatwy, spożywających posiłek.

TERMINY MISTRZOSTW BOKSERSKICH POLSKI ZOSTAŁY JUŻ WYZNACZONE.

Poznań (PAT). Drużynowe mistrzostwa Polski w boksie na rok 1937-38 odbędą się w następujących terminach: w dniach 19 i 28 listopada rb. odbędą się eliminacje. Finały rozegrane zostaną w dniach 19 grudnia, 2 stycznia, 23 stycznia, 6 lutego, 20 lutego i 6 marca 1938 r.

Indywidualne mistrzostwa Polski odbędą się, podobnie jak i r. ub. w 4-ch grupach. Wstępne rozgrywki odbędą się w dniach 19—20 marca 1938 r., a finały w Łodzi w dniach 24 i 25 kwietnia 1938 r.

KURKOWSKA - SPYCHAJOWA I MIRON TRUSZ MISTRZAMI POLSKI W ŁUCZNICTWIE.

Lwów (PAT). W 4-tym dniu jubileuszowych 10-tym zawodów narodowych łuczniczych, zakończono strzelania na odległości długie (90, 70, 50 mtr. łącznie 288 strzałów). Mistrzostwo Polski zdobył Trusz Miron (PPW Lwów) 1031 pkt. na 2.592 możliwych. 2) Majewski (Bydgoszczy) 973 pkt. W konkurencji zespołowej 1) PPW Lwów — 2413 pkt. na 7766 możliwych, 2) PPW Bydgoszcz 2339 pkt.

W łącznej klasyfikacji na odległości krótkie i długie mistrzostwo Polski zdobył Trusz Miron, uzyskując 1745 pkt., co stanowi nowy rekord Polski (dawny rekord Wójcika 1630), 2) Majewski 1663 pkt. (wynik lepszy od dawnego rekordu), 3) Szymus Kraków 1495 pkt. Poza tym padł rekord w strzelaniu na 50 mtr., który zdobył Majewski. uzyskując 300 pkt. (dawny rekord Polski Prugara 292 pkt.

W łącznej klasyfikacji strzelania na odległości krótkie i długie pań, tytuł mistrzyni Polski zdobyła Kurkowska-Spychajowa, uzyskując 1794 pkt., 2) Olearczyk 1274 ppt., 3) Dubajowa 1231 pkt.

SĄD ANGIELSKI ODRZUCIŁ SKARGĘ SCHMELINGA.

Londyn (PAT). Jak wiadomo. po odmowie Farra rozegrania meczu ze Schmelingiem, Niemiec zwrócił się do sądu angielskiego z żądaniem zakazu wyjazdu do Ameryki ze względu na kontrakt zawarty ze Schmelingiem. Równocześnie Schmeling domagał się dotrzymania kontraktu. Sąd ze względów formalnych skargę Schmelinga odrzucił. Farr zatem będzie mógł w środę dnia 14 lipca wyjechać do Ameryki i stoczyć tam walkę o mistrzostwo świata z Louis'em.

Schmeling oczywiście nie zrezygnuje z dalszego dochodzenia swych praw na drodze sądowej.

TENISOWA MISTRZYNI POLSKI PRZEGRYWA W PRUSACH WSCHODN.

Gdańsk (PAT). W turnieju tenisowym w Prusach Wschodnich w miejscowości Rauschem brała udział tegoroczna mistrzyni Polski w tenisie Głowacka. W ćwierć finale Polka została wyeliminowana przez tenisistkę niemiecką von Wincke z Wiesbadenu 1:6, 3:6.

Mleczarnia brodnicka

silną ostoją spółdzielczości północnego Pomorza

Od czterdziestu z górą lat okoliczni gospodarze i ziemianie odstawiają mleko do mleczarni brodnickiej bo od roku 1898, od którego datuje się początek tej instytucji.

Spółdzielnia mleczarska w Brodnicy jest dziś instytucją jedną z najsilniejszych północnego skrawka Ziemi Pomorskiej. Dość wspomnieć, że **dzienny przerób mleka przekracza 25 tys. litrów**, czym rzadko która mleczarnia może się poszczycić.

W roku ubiegłym Mleczarnia w Brodnicy powiększyła budynek maszynowy kosztem **28 tysięcy złotych**. A o ożywczym działaniu gospodarczym mleczarni wśród rolników powiatu brodnickiego niech poświadczy fakt, że rocznie około **800 tys. złotych wpływa z tytułu dostawy mleka do kieszeni rolników naszego tylko powiatu.**

Mleczarnia w pierwszym rzędzie nastawiona jest na produkcję masła standarowego na eksport i w tym kierunku idą wszystkie prawie udoskonalania mechaniczne.

Zainteresowani wielkim ruchem w Mleczarni Brodnickiej, udaliśmy się do jej kierownika p. **Cammry**, by zechciał nam udzielić kilka bliższych danych o jej rozwoju i sytuacji, bo żywe tętno i stały rozmach mleczarni w okresie, gdy kryzcy się ciągle o przestarzałej już formie pracy, jaką jest spółdzielczość, o uginaniu się i łamaniu spółdzielni stwierdza niezbicie, że wspólny wysiłek może jednak wydać duże owoce.

Zwiedzając urządzenia mleczarni brodnickiej przystosowane do siły jej przerobu oparte o najnowsze zdobycze techniczne, dowiedzieliśmy się od naszego informatora, że niedawno wmontowano olbrzymią masielnicę duńskiego fabrykatu marki „Silgebork" kosztem przeszło 11 tys. złotych.

By zadość uczynić olbrzymiemu eksportowi masła zagranicę potrzebne są odpowiednie urządzenia chłodnicze. I te posiada Mleczarnia Brodnicka. Specjalny kompresor wytwarza sztuczny lód, chłodzący dalej masło, przechowywane w specjalnie przygotowanym magazynie.

Jednym z zamierzeń Mleczarni — jak nam p. dyr. Cammra oświadczył — to nastawienie mleczarni na kazeinę do produkcji sztucznej wełny z mleka. Do tego celu już zmierzają przygotowania kierownictwa mleczarni i w niedalekiej zdaje się przyszłości rozszerzy się działalność mleczarni o tę produkcję. Wracając jeszcze do wmontowanej masielnicy, dodać trzeba, że jest to trzeci dopiero okaz, wyprodukowany w Danii, czyli Mleczarnia w Brodnicy jest trzecią na świecie, posiadającą nowoczesne to urządzenie, konieczne dla podołania eksportowi masła, na jaki dziś mleczarnia jest specjalnie nastawiona. Ponadto zasila mleczarnia brodnicka mieszkańców samego miasta w **mleko pasteuryzowane**, czyste i dostarczane drogą najbardziej higieniczną.

Spółdzielnia Mleczarska w Brodnicy liczy obecnie ponad **500 członków**, posiada **w powiecie filie w postaci śmietanczarni, które dostarczają mleczarni śmietanę**. Dzięki tym wszystkim udoskonaleniom mleczarnia jest w stanie kalkulować najniżej koszty przerobu mleka, które **wynoszą 3,30 zł od 1000 l.**

Na czele spółdzielni stoją p. senator dr. **Siudowski, Hoelcel i por. Maciejewski.**

W czym więc tkwi tajemnica — nasuwa się pytanie — rozwoju i rozkwitu spółdzielni mleczarskiej w Brodnicy, podczas gdy inne spółdzielnie uginają się pod ciężarem trudności?

Tam, gdzie spółdzielnia jest **ideowcem**, gdzie zarząd pracuje z myślą o spółdzielni i dla niej, a nie dla swych wyłącznych korzyści, tam zawsze rozwój jest **zagwarantowany**. Mieliśmy nadto możność zaobserwować niejednokrotnie dyrektora mleczarni pana Cammrę: rano godzina 4, kierownik już czuwa, godz. 5 czuwa, przed południem czuwa, zawsze jest na miejscu, a wiadomo przecież, że „pańskie oko konia tuczy". Sam wzrostem wprawdzie mały, ale wielki troską o los spółdzielni, na czele której został postawiony, wnikający sam w każdy **kątek**.

To jest klucz tajemnicy, dlaczego mleczarnia brodnicka w przeciwieństwie do innych spółdzielni kwitnie, rozwija się i rozrasta. Malkontentom zaś i zwolennikom niewiary w siłę spółdzielczości radzimy dokładnie przestudiować **nakreślony** w ogólnym tylko reportażu rzut i wyciągnięcie wniosków, **co spółdzielnię kładzie na łopatki, a co ją utrzymuje** i doprowadza do rozkwitu: hamulcem jest **interes własny jednostki** czy grupy jednostek, siłą pędną troska o spółdzielnię, przystosowanie jej **urządzeń do taniej i dobrej produkcji.**

Pod tym względem brodnicka mleczarnia może być śmiało wzorem dla podobnych jej spółdzielni północnego skrawka Ziemi Pomorskiej.

Zuchwałe włamanie do rachuby powiatowej w Kartuzach

W tych dniach do biura rachuby wydziału powiatowego w Kartuzach nieznani sprawcy dokonali zuchwałego włamania, polując zapewne na grubszą gotówkę. **Od strony piwnicy, dokąd dostali się przez niekratowane okno, wybili w sklepieniu otwór o większych rozmiarach i w ten sposób weszli na kurytarz a stamtąd po wyważeniu zamku w drzwiach do biura. Następnie dobrali się do biurka rachmistrza, zamkniętego i chronionego płytą żelazną.** Złodziei włamywaczy spotkał jednak **gorzki zawód, bowiem w biurku znajdowała się** jedynie gotówka podręczna w monetach zdawkowych w ilości wszystkiego 11,60 zł. Naturalnie że nią pogardzili. Nie naruszając szuflad innych biurek, złodzieje rachubę opuścili tą samą drogą co weszli.

Kradzież zauważył w poniedziałek nad ranem woźny starostwa Jakub Klebba, który zaalarmował policję. Dochodzenia w toku.

Wicekonsul Belgii w Toruniu

Pan Prezydent Rzplitej udzielił exequatur p. Gustawowi Fauche jako wicekonsulowi honorowemu Belgii w Toruniu na obszar woj. pomorskiego z wyłączeniem m. Gdyni oraz pow. **bydgoskiego.**

Bestialski mąż pobił śmiertelnie żonę

Bronisław Męcikowski z Rowu w powiecie kościerskim tak ciężko pobił swą żonę Annę, znajdującą się w stanie poważnym, iż ta dostała krwotoku i w nie całe 5 godzin po zajściu zmarła w męczarniach. Męża-brutala osadzono w więzieniu.

Wydalenie uciążliwych cudzoziemców

Na zarządzenie władz wydaleni zostali z granic Państwa, jako uciążliwi cudzoziemcy, obywatele niemieccy: Fleming z Działdowa i pastor Dost z Burkata. Pastor Dost był działaczem niemieckich organizacji nacjonalistycznych w Burkacie i **prowadził tajną szkołę nie miecką.**

Edward Ran przyjechał do Gdyni

W dniu wczorajszym przybył do Gdyni znany bokser polski Edward Ran z Ameryki.

Ran, jak już wiadomo, przybyć miał „Batorym", jednak z braku miejsca na polskim statku, skorzystać musiał z linii szwedzkiej. Ran przyjechał do Polski po pięcioletniej prawie nieobecności wraz ze swą żoną, zamierzając spędzić w kraju dłuższy okres czasu.

W pierwszym dniu swego pobytu pp. Ranowie odwiedzili naszą redakcję gdyńską, dzieląc się z nami swymi wrażeniami z podróży.

P. Edward Ran przeprowadził z współpracownikiem naszego pisma ciekawą rozmowę, którą zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Szajka złodziei mieszkaniowych

W Grudziądzu głośną była kradzież 1000 zł u wdowy 75-l. Emilii Hermanowej. Po b. długim śledztwie, trwającym kilkanaście miesięcy, władze śledcze do stały jednak sprawców. Okazali się nimi starannie ukrywający się Franciszek Górecki i Jan Białojan oraz współdziałająca z nimi Maria Czerwińska. Szajka tę, mającą na swym sumieniu 15 innych kradzieży, już unieszkodliwiono.

Porządkowanie komunikacji autobusowej

Ruch na linii Grudziądz—Wąbrzeźno odbywa się normalnie

Komunikacja autobusowa, będąca jedną z ważnych w zagadnieniu usprawnienia transportów drogowych i stanowiąca dzisiaj już równorzędny czynnik z koleją przestała być uważana za luksus i czysto prywatne przedsięwzięcie takiego czy innego przedsiębiorcy. Odpowiednie przepisy ministerialne oraz specjalnie zmontowany aparat administracji drogowej czuwają nad znormalizowaniem komunikacji autobusowej i upodobnienia jej do kolejowej, by swą sprawnością i bezpieczeństwem wypełniała zadania przewozu publiczności a z **czasem** towarów i poczty na większą **skalę.**

W **województwie pomorskiem** należy przede wszystkim zanotować znaczne podniesienie bezpieczeństwa jazdy dzięki zaprowadzeniu nowoczesnych wozów na całym szeregu linij, obsługujących nie tylko stolicę Pomorza lecz także i większe jego centra, jak Gdynia, Bydgoszcz, Chojnice, Tczew i Grudziądz. W ub. tygodniu usprawniono już ostatnią z najsłabiej funkcjonujących linij, łączących Grudziądz z Wąbrzeźnem. Był też czas najwyższy, bo na linii tej dziwnym zbiegiem okoliczności panowały stosunki iście kresowo-wschodnie. Mało, że kursujące wozy były mocno podniszczone i o nieestetycznym wyglądzie, utrzymane niehygieniecznie, komunikacja odbywała się tam nieregularnie i opóźnieniami, co narażało publiczność na straty, poza tym, wiele osób lękało się wozami tymi jeździć. Przykrego tego stanu rzeczy władze tolerować nie mogły, tym bardziej, że przedsiębiorca — jak się okazało — nie zasługiwał na względy.

Ub. czwartku na zarządzenie władz wojewódzkich i skarbowych autobusy zostały opieczętowane i tym samym unieruchomione, równocześnie zaś obsługę linii powierzono innemu przedsiębiorcy, który w miejsce starych gruchotów wystawił nowe wozy „Polskiego Fiata". Dzięki temu ruch autobusowy pomiedzy Wąbrzeźnem i Grudziądzem od tygodnia odbywa się już normalnie i po europejsku.

Mało jeszcze wygód publiczności dadzą komunikacja z powiatami, które mają być przyłączone do Pomorza z województwa warszawskiego. Na liniach tych krążą wozy przeważnie starego typu, obcych „marek" fabrycznych, zużyte i ciasne. Uregulowanie stosunków na tych odcinkach będzie nieco skomplikowane z uwagi na stan dróg w tamtych okolicach. Wojewódzki wydział drogowy z energicznym nacz. inż. Marynowskim pokona jednak trudności, aby w dziedzinie komunikacji autobusowej panowało wszędzie jedno „wielkie Pomorze": punktualnie, bezpiecznie i wygodnie.

Nowy kurator szkolny i skład osobowy kuratorium pomorskiego

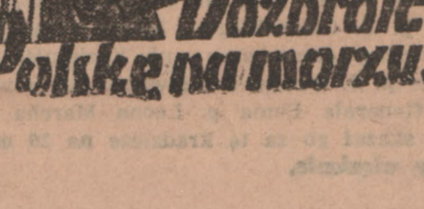
Kuratorem pomorskiego nowowskrzeszonego okręgu szkolnego w Toruniu mianowany został p. dr. Antoni Rynlewicz

Nowy kurator był swego czasu pierwszym dyrektorem polskim państwowego gimnazjum w Chełmnie, następnie wizytatorem w okręgu szkolnym pomorskim kuratorem w Łodzi i Wilnie. W roku 1928 przeniesiony został na emeryturę, a obecnie ponownie powołany do służby czynnej.

Naczelnikiem wydziału szkół średnich w kuratorium zostaje bydgoszczanin, b. dyr. gimnazjum w Bytomiu, ostatnio wizytator kuratorium poznańskiego p. **Florian Kozanecki**, naczelnikiem wydziału szkolnictwa powszechnego — inspektor szkolny na m. Poznań **dr. Sperczyński**. Na stanowisko naczelnika wydziału ogólnego ma być powołany p. **Błoński**, naczelnik kuratorium w Brześciu nad Bugiem. Wydział osobowy objęmie **radca Ministerstwa Oświaty p. Marszałek.**

Z Poznania przejdą prawdopodobnie do Torunia na stanowisko wizytatora szkolnictwa średniego wizytator p. **Ćwikowski** z Poznania i takie same stanowisko obejmie dyr. gimnazjum im. Kopernika w Toruniu p. **Moese**, na stanowiska zaś wizytatorów szkolnictwa powszechnego przejdą wizytator **dr. Wilkoszewski** z Poznania i inspektor **Sowiński** z Chojnic. Wizytatorem szkolnictwa zawodowego zostać ma wizytator inż. **Szopiński** z Poznania.

Z kuratorium poznańskiego do pomorskiego przejdzie do 30 urzędników. Szereg urzędników z **innych kuratoriów**, którzy pracowali dawniej w kuratorium pomorskim, powróci **na dawne stanowiska** do Torunia.



LIPIEC
15
Czwartek

KALENDARZYK.

Czwartek 15. 7. — Henryka ces.
Piątek 16. 7. — M. B. Szkapl.

Z miasta

— **Komitet Wykonawczy „Tygodnia Morza“** dziękuje obywatelstwu m. Bydgoszczy i wszystkim organizacjom społecznym oraz poszczególnym osobom, które przyczyniły się do uświetnienia „Tygodnia Morza“ w naszym mieście.

— **Z Ligi Morskiej i Kolonialnej** donoszą nam, że w związku z niedawno urządzonym „Tygodniem Morza“ zaznaczyło się wielkie zainteresowanie Ligą Morską i Kolonialną, o czym świadczą liczne zgłoszenia na członków L. M. i K. Zarząd Obwodu L. M. i K. zawiadamia, że zgłoszenia i informacje załatwia Biuro Obwodu, ul. Gamma 2, m. 11 w godz. od 16 do 20-tej codziennie.

— **Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia z Bielawek** urządza dnia 18 bm. wycieczkę do Koronowa. Wyjazd z dworca kolei powiatowej przy ul. Grunwaldzkiej o godz. 11 i 14. Bilety po zniżonej cenie zł. 1,30 w obydwie strony już można nabyć w kancelarii parafialnej XX. Misjonarzy, ul. Ossolińskich 2, w drogerii „Iris“, ul. Świętojańska 2, w cukierniach pp. Hojki, ul. Gdańska 117, Balcera, ul. Promenada 19, w składzie delikatesów p. Lijewskiego, ul. Pierackiego 15.

— **Wystawa zbiorowa** dzieł Leona Wyczółkowskiego, Konstantego Laszczki i dokumentów prezesa Kierskiego przy ul. Bronisława Pierackiego (b. gmach Internatu Kresowego) jest otwarta: w dni powszednie od godz. 9,30—18-tej, w soboty od godz. 10,30—16-tej a w niedziele i święta od godz. 11—14-tej. Wstęp na wystawę wynosi dla dorosłych 0,50 zł., a dla młodzieży 0,25 zł.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzież roweru.** P. Maria Glikman, zam. przy ul. Średniej 53, zgłosiła, że jakiś nieznany sprawca włamał się do chlewu po oderwaniu kłódki i skradł jej jeden rower damski.

— **Kradzież owoców.** Do ogrodu p. Doruchowskiego przy ul. Sielanka 2, wtargnęli jacyś nieznani amatorzy owoców i skradli większą ilość wiśni i jabłek.

— **Włamanie w Fordonie.** Do mieszkania p. Cz. Ludwikowskiego w Fordonie podczas nieobecności domowników włamali się złodzieje i skradli garderobę męską i damską wartości 275 zł.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Kupiec Filip Opermann zam. przy ul. Król. Jadwigi 3, przechodząc ul. Jackowskiego, wpadł pod jadący samochód i odniósł znaczne okaleczenia na całym ciele.

— **Atakowi serca** uległa na ulicy żona murarza p. Marta Oparska zam. przy ul. Król. Jadwigi 3. Przewieziono ją do lecznicy miejskiej.

Ostrzeżenie!

Dowiadujemy się, że **w Bydgoszczy pojawiła się w ostatnich dniach zorganizowana szajka złodziei i włamywaczy, której członkowie dokonują różnych sztuczek złodziejskich.** Czytelników naszych ostrzegamy, ażeby opuszczając swe mieszkania, zaopatrzyli je we wszelkie środki ostrożności, gdyż szajka próżnować nie będzie.

Z karty żałobnej

Dnia 14 bm. umarł w Bydgoszczy znany i niestrudzony archiwista miejski, założyciel i redaktor „Przeglądu Bydgoskiego“ śp. prof. Zygmunt Malewski. Niech odpoczywa w spokoju!

Z walk zapaśniczych

Dnia 13 bm. jako w 22 dniu amerykańskich walk zapaśniczych Zbyszko Cyganiewicz w 27 minucie pokonał w decydującej walce Łotysza Martinsona. Czech Streśniak w 3 8minucie położył na obie łopatki w walce decydującej warszawianina Maciejewskiego. Nowoprzybyły zapaśnik niemiecki Zygfryd Kempin w 18 min. zwyciężył Amerykanina Zikoffa. Góral Skwarek uległ w 17 min. mistrzowi zapaśniczemu floty polskiej Władysławowi Elsnerowi. Czarna maska pokonała w 14 min. murzyna brazylijskiego Arrisnaja.

Na szalach Temidy

Za kradzież ubrania

27-letni malarz Paweł Ringe włamał się do mieszkania p. Kudlińskiego i skradł mu ubranie, które następnie sprzedał w pewnym sklepie starzyzny. Ponieważ Ringe był już kilkakrotnie karany, przeto sąd skazał go **na pół roku więzienia.**

ZA KRADZIEŻ ROWERÓW.

22-letni Stanisław Matuszczak skradł z piwnicy domu przy ul. Gdańskiej 127 rower p. Z. Gasińskiego. Nadto skradł on z piwnicy domu przy ul. Kozietulskiego rower p. S. Wróża, a z piwnicy domu przy ul. Generała Bema p. Leona Marcha — **Sąd skazał go za te kradzieże na 10 miesięcy więzienia.**

Dzień w Bydgoszczy

Gawędy

Wielki „polityk“ kawiarniany

W pewnej kawiarni bydgoskiej siedzi kilku poważnych obywateli, dyskutujących o tym i owym.

W pewnej chwili podszedł do stołu ogólnie znany, lecz niezbyt sympatyczny „polityk“ kawiarniany.

— Jak myślicie panowie, będzie wojna? — pyta tajemniczym szeptem.

— Czy ja jestem chiromantką? Siadaj pan lepiej, pogadamy o czymś wesołym.

Wojowniczo nastrojony jegomość szepce jednak z namaszczeniem w dalszym ciągu:

— Wojna będzie. Jeszcze w tym miesiącu się zacznie. Wiem to z pewnego źródła.

— Idź pan do boru ze swoją wojną i swym źródłem.

— Pójdzie o Chiny — ciągnie dalej niezrażony „polityk“. Pobije się Japonia z Sowietami. Tej pierwszej pójdą na pomoc Niemcy, Sowietom Francja, Francji Polska, Niemcom Włochy i tak dalej i tak dalej, aż wybuchnie nowa zawierucha światowa, a my, panie dzieju, dostaniemy się w dwa ognie i w kilka dni pozostanie z nas tylko kamień na kamieniu.

— W kilka dni?

— A tak, to nie żarty, trochę gazu z samolotów, kilka bomb i koniec. Żywa dusza nie wyjdzie.

Widząc, że kilku gości blednie, odzywa się jeden z siedzących w te słowa:

— Tak prędko to nie pójdzie, gdyż i my mamy broń wszelkiego rodzaju, a że musimy się zbroić, wydajemy na to miliony złotych.

— Co znaczą dla mnie miliony — wykrzyknął z ironią w głosie zacietrzewiony militarysta.

Kelner, usłyszawszy ten wykrzyknik, podszedł do stolika i poprosił „milionera“ o uregulowanie rachunku.

Ignorant milionów pogrzebał chwilkę w kieszeniach i w końcu zwrócił się do jednego z panów z błagalną prośbą:

— Zapomniałem w domu portfelu, może pan będzie tak dobry i wyłoży za mnie.

— Nie mogę — odpowiedział zagadnięty — oszczędzam każdy grosz. Muszę sobie kupić maskę gazową i zamówić grób na cmentarzu, gdyż według zdania pana wojna jeszcze będzie w tym miesiącu.

Wojowniczy „polityk“ szybko się skłonił, mrugnął porozumiewawczo na kelnera i... pobiegł do innego stolika.

Jeszcze o sprawie włamania do sklepu jubilerskiego p. Kłosowskiego

Jak już szeroko o tym pisaliśmy, w kwietniu br. dokonano włamania do sklepu jubilerskiego p. Kłosowskiego w Bydgoszczy, przy czym łupem złoczyńców padła biżuteria wartości 15.000 zł. Dzięki energicznym dochodzeniom policji bydgoskiej kilkanaście dni po włamania zdołano ująć głównego jego sprawcę, znanego przestępcę i „bywalca“ sal sądowych, Thimmego. W czasie rewizji w mieszkaniu ujętego złodzieja znaleziono w piwnicy część łupu wartości 3.500 zł. Thimm, który skazany został na 3 lata więzienia, wzbraniał się wskazać miejsce ukrycia reszty łupu.

Mimo to władze policyjne nie ustawały w dochodzeniach, które doprowadziły do rezultatu. Oto przed kilku dniami patrol policyjny natknął się na 2 podejrzanych osobników pod Brodnicą, którzy na widok przedstawicieli władz porzucili w zbożu paczkę i rzucili się do ucieczki. Osobników tych ujęto, przy czym w paczce znaleziono dalszą część łupu pochodzącego z kradzieży w sklepie p. Kłosowskiego, w postaci kilkudziesięciu sztuk naszyjników, bransoletek, kolczyków itd. wartości blisko 4.000 zł.

W dalszym ciągu poszukiwań policja brodnicka zdołała znaleźć trzecią z rzędu „partię“ biżuterii, stanowiącej własność p. Kłosowskiego. Oto przypadkiem w zbożu natrafiono na paczkę, w której znajdowały się naszyjniki, bransoletki, zegarki itd. W związku z tym aresztowano niej. Woźniaka, który przyznał się, iż biżuterię ową nabył od członków szajki, która dokonała włamania.

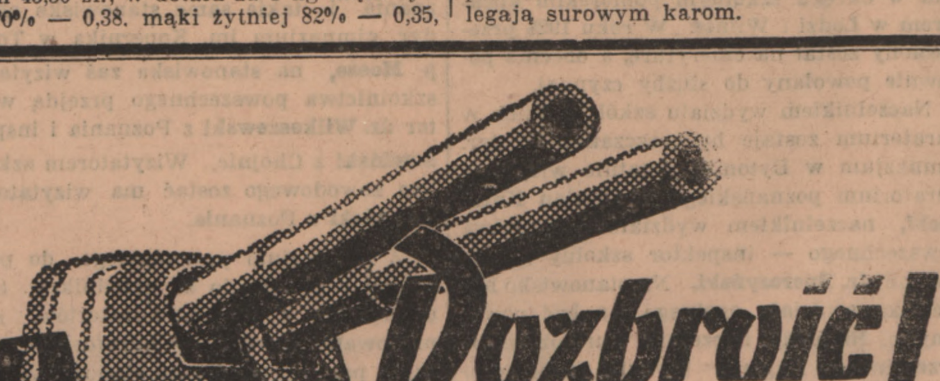
W ten sposób p. KŁosowski wszedł z powrotem w posiadanie znacznej części skradzionego towaru.

Ustalenie cen maksymalnych

na mąkę żytnią wymiału 70%, 82%, 95%, mąkę pszenną 65%, oraz na mięso wieprzowe w Bydgoszczy

Zarząd Miejski ustalił dla miasta Bydgoszczy aż do odwołania następujące ceny maksymalne: za 100 kg mąki żytniej 70% z workiem franko wagon stacja odbiorcza wzgl. skład hurtowy należący do młyna w hurcie 33 zł., za 100 kg mąki żytniej 70% z workiem w handlu hurtowym 34.50 zł., za 100 kg mąki pszennej 65% z workiem, franko wagon stacja odbiorcza wzgl. skład hurtowy należący do młyna 42 zł., za 100 kg mąki pszennej 65% z workiem w handlu hurtowym 43,50 zł.; w detalu za 1 kg mąki żytniej 70% — 0,38. mąki żytniej 82% — 0,35, mąki żytniej 95% — 0,34, mąki pszennej 65% 0,48 zł. — oraz na mięso wieprzowe za 1 kg słoniny świeżej 2,00, słoniny wędzonej 2,40, boczku świeżego 1,60—1,70, boczku wędzonego 2,00, kotletu 2,00. żeber 1,50—1,60, podgardla 1,30, karkówki 1,80, szynki świeżej 1,80, smalcu 2.40—2.50, łoju surowego 1,50 do 1,60, łoju topionego 1,60, sadła 2,10 zł.

Cena pozostałych gatunków mięsa i jego przetworów pozostaje bez zmian. Nowe ceny obowiązują od dnia 15 lipca br. Winni pobierania lub żądania cen wyższych podlegają surowym karom.



DYŻUR NOCNY APTEK.

Od dnia 12-go do dnia 18-go lipca bież. roku dyżur pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 30-50; apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 28. tel. 33-01.

REPERTUAR KIN:

APOLLO: „Tydzień przed ślubem“ z Herbertem Marshall i Jean Arthur, kolorowy dodatek pt. „Błękitny ptak“ i nowy tygodnik.
ADRIA: „Miasto Anatol“ i nadprogram. traktorów“.
BAŁTYK: „Ostatnie dni Pompei“ i komedia „Kukuracza“.
KRISTAL: „Robert Gloria“ z Magdą Schneider i Willy Forst i najnowszy dodatek „Pat“.
MARYSIEŃKA: „San Francisco“ i „Walc cesarski“.
REWIA: „Czerwona dama“ i „Gabinet figur woskowych“.

Ze sportu

MECZ PIŁKARSKI K. S. GDYNIA — K. S. CISZEWSKI.

Wśród szerokich mas miłośników sportu piłkarskiego słyszy się pytanie: „Kto wejdzie w tym roku do klasy A Pom. Okr. Zw. Piłki Nożnej?“ Otóż odpowiedź na to pytanie da mecz piłkarski w niedzielę, dn. 18 bm. o godz. 17-tej na Stadionie im. Marszałka Piłsudskiego, w którym spotka się KS. „Gdynia“ z Gdyni z tut. KS. „Ciszewski“. Z uwagi na wykazaną w ostatnich meczach bardzo dobrą formę obu drużyn, które nie straciły w dotychczasowych rozgrywkach żadnych punktów i które kilkakrotnie zwyciężały A-klasowe zespoły, oczekiwać można gry na wysokim poziomie.

SUKCES PŁYWAKÓW BYDGOSKICH W CIECHOCINKU.

W ub. niedzielę odbyły się w Ciechocinku międzyklubowe zawody pływackie, urządzone przez „Unię“ Poznań. Zawody przyniosły wielki sukces pływakom pomorskim, którzy zajęli na 5 konkurencyj 4 pierwsze miejsca, ustalając dwa nowe rekordy. 100 m. st. dow. wygrał Zimniewicz z Sokoła III w Bydgoszczy w dobrym czasie 1:10,8 sek. przed Maleszyńskim (Unia) — 1:10,8 sek. Drugi zawodnik z Torunia **Leński miał wynik 1:10,9**, zaś czwarty Jur z Grudziądza — 1:11 sek. Wyniki techniczne:

100 m. st. dow.: 1) **Zimniewicz, Sokół Bydgoszcz — 1:10,8 sek.,** 2) Maleszyński, Unia Poznań — 1:10,8 sek., 3) **Leński, KPW. Pomorzanin, Toruń** — 1:10.9 sek, 4) Jur, W. K. S. Grudziądz — 1:11 sek.

100 m. st. klas.: 1) **Żółkiewicz T., Sokół Bydgoszcz — 1:32,4 sek.,** 2) Jarecki, WKS. Grudziądz — 1:33,6 sek., 3) Dobucki, Pomorzanin — 1:33.8 sek.

100 m. st. na wznak: 1) **Nowacki, KPW. Pomorzanin — 1:30 sek. (rekord),** 2) Kapczyński, Unia Poznań — 1:32,7 sek., 3) Smoliński, Sokół Bydg. — 1:43,6 sek. Pierwszy był w bardzo dobrym czasie Jur z WKS. Grudz., 1:28 sek., został jednak zdyskwalifikowany.

Sztafeta 3×100 m. st. zmien.: 1) **Sokół Bydgoszcz — 4:21,6 sek. (rekord),** 2) **K. S. KPW. Pomorzanin, Toruń** — 4:21,6 sek., 3) Unia Poznań — 4:23,4 sek.

5×50 m. st. dow.: 1) **Unia Poznań — 2,44** sek., 2) **Sokół Bydgoszcz** — 2:47 sek. (rekord), 3) **KPW. Pomorzanin** — 2:47,8 sek.

Waterpolo: Unia Poznań — Sokół Bydgoszcz 4:1 Unia Poznań — W K. S. Grudziądz 7:0.

Wyniki osiągnięte wykazały wielki postęp naszych pływaków.

Znała swego męża

Zamiast nekrologu — ogłoszenie „Wróć“

Pisma warszawskie donoszą: 33-letni Józef Boruch Piękny, inkasent wytwórni kosmetycznej wyszedł w dniu 29 maja r. b. z domu, mówiąc, że idzie do pracy, i już nie wrócił. Zrozpaczona małżonka zawiadomiła policję i rozpoczęto poszukiwania. W międzyczasie synek zaginionego znalazł list, w którym Piękny oświadczył, że z powodu niedoboru w kasie 5.000 zł. popełnił samobójstwo.

Zamiast rozpaczać, żona „samobójcy“ podała w pismach ogłoszenie następującej treści:

Bolku! Firma użytku nie robi! Urządzimy cię. Wracaj! Klimek tęskni. Bronka.

Ogłoszenie odniosło pożądany skutek. Przedwczoraj wieczorem Piękny powrócił nagle do domu. Gdzie przebywał przez 6 tygodni, nie chce mówić.

Deputowany musiał uciekać przez okno

Paryż. (PAT) W czasie bankietu rolniczego w Longuyon w okolicy Nancy doszło do incydentów wymierzonych przeciwko deputowanemu Izardowi, jednemu z przywódców drobnej partii lewicowej. Zebrani na bankiecie rolnicy nie chcieli dopuścić deputowanego Izarda do głosu. Nastrój sali był tak wrogi, że po pół godzinnych demonstracjach deputowany Izard zmuszony był opuścić salę przez okno.

Skazanie sekretarza sądowego defraudanta

W poznańskim sądzie okręgowym zapadł wyrok w sprawie byłego sekretarza tegoż sądu Mariana Rydlewskiego, oskarżonego o defraudację 53.000 zł. z kasy sądowej. Sąd skazał Rydlewskiego na 6 lat więzienia oraz 10 lat utraty praw obywatelskich.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY

z dnia 14 lipca 1937 r.

Zboża

Żyto 25—25,50; pszenica 27,75—28,00; owies 25—25,50, jęczmień zimowy 20,50—21.

Przetwory młynarskie

Mąka żytnia gatunek I 0—70 procentowa wł. w. 33—34,50; 0—82 proc. 31—32,50; razowa 0—95 proc. 27,50—28,50; 65 proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 37—37,50. Mąka pszenna gat. I 0—65 proc. 42—43,50; gat. II 65—70 proc. 31,50—32,50; gat. II A 65—75 proc. 29—30; gat. III 70—75 proc. 25,50—26,50; razowa 0—95 proc. 35,50—36; wywozowa wył. dla dostaw dla W. M. Gdańska 45—46; otręby żytnie wymiał stand. 17,50—17,75; otręby pszenne miałkie stand. 16.75—17; średnie 16.75—17; grube 17—17.25; otręby jęczmienne 17.50—17.75; kasza jęczmienna krajana wł. w. 35—36; pęczak 35—36; perłowa 47—48;

Artykuły strączkowe

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 22,00—23,00; wyka 25—26; peluszka 22,50—23,50; łubin niebieski 15,75—16; łubin żółty 16—16,50.

Nasiona

Rzepak zimowy bez worka 40—41; Gorczyca 37,00—39,00.

Artykuły pastewne

Makuch lniany 22.75—23.25; rzepakowy 17.25—17.75; śrut soja 23—23.50; słoma żytnia prasowana 4—4.50; siano nadnoteckie luzem 6.25—6.75; prasowane 7—7,50.

Ogólne usposobienie spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 14 lipca 1937 r.

Ceny orientacyjne: żyto stare na osi 24,25—24,50 spokojne; mąka żytnia gat. I 0—70 proc. włącznie worek 32,00; 0—82 proc. włącznie worek 30,00 razowa 0—95 proc. włącznie worek 28,00. Usposobienie spokojne. Mąka pszenna gatunek I 0—65 procent. włącznie worek 37,50; rzepak zimowy 40—42; łubin niebieski 17,25—17,75; żółty 17,50—18,25; — wszystkie gatunki słomy plus 35 gr. Ogólne usposobienie spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 14 lipca 1937 r.

Dewizy

Belgia 89,20 89,38 29,02; Berlin 212,51 211,67; Gdańsk 100,00 100,20, 99,80; Amsterdam 291,85 292,57 291,13; Kopenhaga 117,45 117,74 117,16; Londyn 26,31 26,38 26,04; Nowy Jork 5,29 jedna czwarta 5,30 i pół 5,28; Nowy Jork kabel 5,29 i pół, 5,30 trzy czwarte, 5,28 jedna czwarta; Oslo 132,20 132,53 131,87; Paryż 20,56 20,61 20,51; Praga 18,44 18,49, 18,39; Sztokholm 135,93 135,27; Zurych 121,45 121,75 121,15; Wiedeń 99,20 98,80; Mediolan 27,90 28,00 27,80; Helsinki 11,66 11,60; Montreal 5,29 trzy czwarte 5,27 jedna czwarta.; Tel Aviv 26,23 26,09.

Tendencja mocniejsza z wyjątkiem Paryża.

Waluty

Belgi belg. 89,38 88,95; Dolary amer. 5,30 5,27 i pół; Dolary kanad. 5,29 5,26 i pół; Floreny hol. 292,57 290,85; Franki franc. 20,61 20,49; Franki szwajc. 121,75 120,95; Funty ang. 26,38 26,22; Gulden gd. 100,20 99,80; Korony czeskie 18,50 17,50; Korony duńskie 117,74 116,90; Korony norweskie 132,53 131,55; Korony szwedzkie 135,93 134,95; Liry włoskie 23,70 22,30; Marki fińskie 11,66 11,20; Marki niemieckie 140,00 138,00; Szylingi austr. 99,20 98,50; Marki srebrne 148,00 146,00; Tel Aviv 26,23 26,00.

Akcje

Bank Polski 101,50; Cukier 30,25; Starachowice 30,25. Tendencja utrzymana.

Programy radiowe

Czwartek, 15 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10—8.00 Muzyka (płyty). 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Pierwsza pomoc przy skaleczeniach zwierząt" — pogadanka, wygłosi Zygmunt Olszański, lekarz weterynarii. 12,25 Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Donizego Dobkiewicza (z Wilna). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Najnowsze wynalazki: „Żywe srebro" — pogadanka dla dzieci starszych Wandy Boye (z Wilna). 16.15 Muzyka salonowa w wykonaniu Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej. 16.45 „Słoneczne niebezpieczeństwo" — gawęda dr. Zofii Kozłowskiej-Wojciechowskiej (z Poznania). 17.00 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Poradnik sportowy lokalny. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Orkiestra jazzowa Eugeniusza Wolffa (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Poznać siebie trudno" — nowela Bolesława Prusa w radiofonizacji Adama Kołodzińskiego (z Torunia). 19.30—19.40 Rezerwa. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka i taneczna. 21,45 „Kilka lat młodości mojej w Wilnie" — fragment z pamiętników Stanisława Morawskiego — recytacja prozy (z Wilna). 22.00 Gra Gaspar Cassado (płyty). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00—2,00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12.15—12.25 „Jak zwiększyć plon ziemniaków" — pogadanka rolnicza w opracowaniu inż. Stanisława Dzięgielewskiego. 13.00—14.05 Z popularnych oper — płyty. 15.00 Wesoła muzyczka — płyty. 15.35 Poradnik sportowy. 15.40—15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.00 Koncert życzeń — radiosłuchacz ma głos. 18.40 Program na jutro. 18.45—18,50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,00—22.50 Gra Gaspar Cassado — płyty — z Warszawy. 23.00—23.30 Tańce i piosenki — płyty.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej

„KONCERT ŻYCZEŃ" — POZNAĆ SIEBIE TRUDNO. — NA PLAŻY.

W czwartek, 15 lipca o godzinie 12.15 inż. Stanisław Dzięgielewski wygłosi pogadankę rolniczą na temat: „Jak zwiększyć plon ziemniaków". Produkcja tego ziemiopłodu należy na Pomorzu do najważniejszych, to też spodziewać się należy, że audycja ta zgromadzi przy głośnikach wielu słuchaczy radiowych.

O godzinie 18.00 nadany zostanie „Koncert życzeń". O godzinie 19.00 w ramach powszechnego Teatru Wyobraźni nada Toruń na wszystkie Rozgłośnie zradiofonizowaną nowelkę Bolesława Prusa pod tyt. „Poznać siebie trudno". Nowelkę zradiofonizował Adam Kłodziński. Jako wykonawcy wystąpią artyści Teatru Ziemi Pomorskiej, reżyseria Stanisława Milskiego. Audycja ta będzie dalszym ciągiem cyklu nadanego przez szereg rozgłośni polskich w związku z 25 rocznica Bolesława Prusa. Nowelka „Poznać siebie trudno" zawiera wszystkie cechy twórczości Prusa, a cechuję ją przede wszystkim doskonała charakterystyka typów i beztroski humor. Nowelka od chwili jej napisania nie straciła nic na swej aktualności, niewątpliwie sprawi radiosłuchaczom miłą niespodziankę.

Km. II. 485/37 **LICYTACJA PRZYMUSOWA**

Dnia 16 lipca godz. 11 sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego, Toruń, Mickiewicza 8, za gotówkę: szafy, kanapy, fotele, krzesła, biurko i inne rzeczy.

(—) Linde. Komornik.

Sygnatura: 195/36. (4900

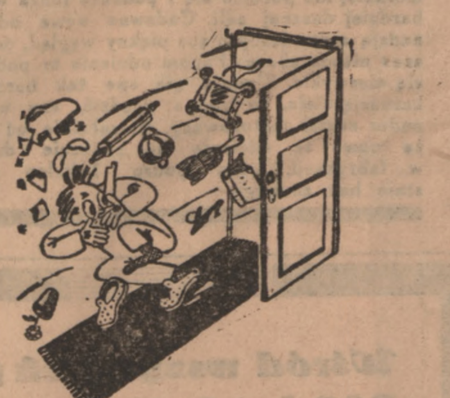
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem Jan Chudziński, mający kancelarię w Nowem, ul. Kościuszki Nr. 4, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23. VII. 1937 r. o godz. 10,30 w Wlk. Komorsku odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Jana Glicha w Wlk. Komorsku, składających się z: 1 pieca do gotowania kleju, 1 maszyny piły taśmowej, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.100.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Nowe, dnia 12 lipca 1937 r.

Komornik: (—) Jan Chudziński.



— Pan domu: O rety, to nie żarty dzisiaj. Ona już dobiera się do nowego serwisu...

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro. redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno: „Astoria", Kościuszki 7 Franciszek Majewski Brodnica: Zygmunt Bartelki, Przykop 58. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.